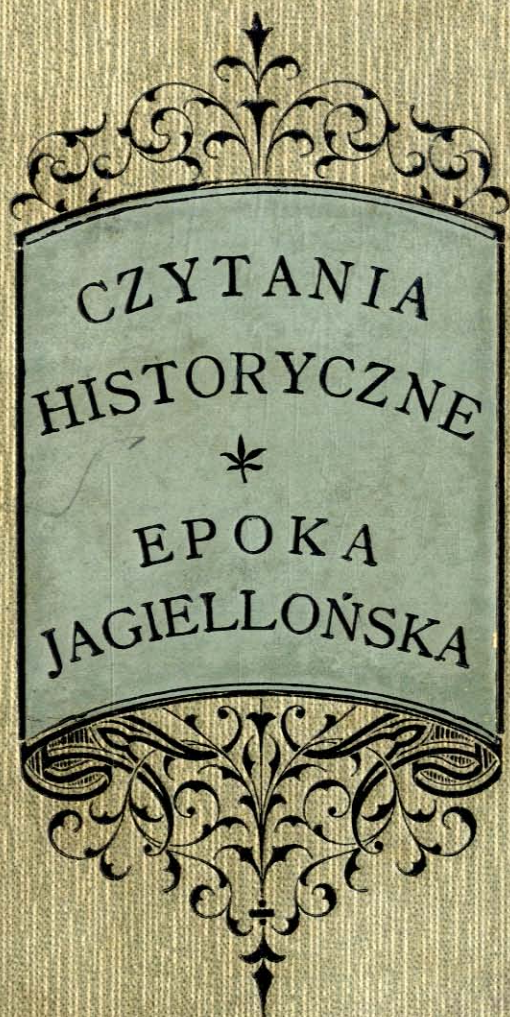


H. Witkowska i M. Kulikowska



Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie

CZYTANIA HISTORYCZNE

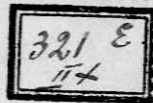
CZYTANIA HISTORYCZNE

zebrały i ułożyły

Helena Witkowska i Marcelina Kulikowska

II. EPOKA JAGIELLOŃSKA

1. Unje i inkorporacje.



BIBLIOTEKA URSZULANEK
W KOŁOMYI.

WARSZAWA

NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA

1907

K-22/74



41177 / 2

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0256677

41177

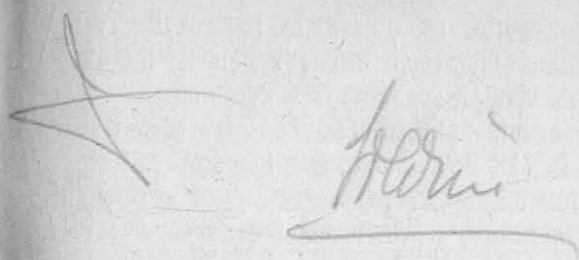
WSTĘP.

Państwo polskie w XIV wieku, na schyłku epoki Piastowskiej, nader szczupłe obejmowało terytorjum, było luźnym związkiem województw, powstałych z dawnych księstw dzielnicowych, połączonych ramieniem Łokietka. Państwo to za Jagiellonów, między XIV a XVI stuleciem, szybko się rozrasta, rozszerza swoje granice, zagarnia obszernie przestrzenie między dwoma morzami, sięga od północnego Bałtyku aż hen na południe ku morzu Czarnemu. Szybki ten wzrost terytorjalny dokonywa się nie przez podboje ani wojny zaborcze, ale drogą dobrowolnego łączenia się sąsiednich ziem z właściwą Polską czyli Koroną, drogą tak zwanych unji i inkorporacji. Wzajemne do siebie stosunki różnych składowych części obszernego państwa określone zostały w aktach prawnych i przywilejach.

Stosunki te pod wpływem wypadków dziejowych ulegały wielokrotnie zmianom, przekształcały się i przeobrażały odpowiednio do okoliczności, aż wreszcie na sejmie Unji Lubelskiej w 1569 roku ściślej określone zostały, stalszą przyjęły formę. Stąd trudność w podaniu ogólnej charakterystyki państwa polskiego w epoce Jagiellońskiej, w oznaczeniu jego granic i stosunków. Państwo to tworzy się, organizuje,—

kierujące nim władze szukają dopiero właściwych form prawnych, właściwych instytucji, któreby odpowiadały najlepiej luźnemu związkowi państw i narodów połączonych pod berłem dynastji Jagiellońskiej.

Dzieje tych zmian, tych usiłowań i stosunków nie są jeszcze wyczerpująco opracowane przez naszych historyków, materiał źródłowy niedostatecznie wyzyskany, monografie nieliczne i niezupełne. Stąd i obraz państwa Jagiellońskiego w niniejszych czytaniach historycznych wyczerpującym być nie może. Ogólną charakterystykę podajemy z pracy profesora Kutrzeby, który oparł ją na badaniach źródłowych, — dalej idą wyjątki z monografji, rozpraw, z aktów i dokumentów, odnoszące się do dziejów połączenia w jedną Rzeczpospolitą polską różnorodnych krajów, do określenia ich wzajemnych między sobą stosunków.



Państwo polskie w epoce Jagiellońskiej i wzajemny do siebie stosunek jego poszczególnych części.

Z książki d-ra Stanisława Kutrzeby p. t. „Historja ustroju
Polski w zarysie”. Lwów 1905.

Dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego zaczyna się wyrabiać państwo polskie jako całość, zastępująca luźny związek, jaki dotychczas łączył jego poszczególne części.

Nie odrazu się to stało. Rozwój ten trwa długo, bo końcową jego granicą są dopiero zarządzenia sejmu lubelskiego z 1569 roku... Zrośnięcie się dzielnic w całość coraz bardziej spoistą, nie objęło całej Polski. Państwo polskie składało się właściwie tylko z tych dzielnic, które już poprzednio przez dłuższy czas zostawały pod wspólnemi rządami... Są to: Małopolska, Wielkopolska, Łęczyca, Sieradz, Kujawy oraz Dobrzyń. Ziemie te tworzyły właściwe państwo, na nie rozciągały się przywileje, one tylko brały udział w sejmach. Prócz ziem tych należały do Polski, lub też zostały do niej przyłączone w epoce Jagiellońskiej terytorja wcale znaczne.... Miały one swoje osobne przywileje, swoje zjazdy, własną herarchję urzędników, własne prawo sądowe. Dopiero z biegiem czasu, jedne wcześniej, drugie później, wchodziły one w skład państwa polskiego. Zwyczajnie ta-

kie złączenie było przygotowywane przez to, iż powoli w tych terytorjach wprowadzano instytucje na wzór polski. Rzadko zdarzało się, by odrazu dopuszczono nową dzielnicę do ściślejszej z Koroną łączności. Akta wcielające te terytoria w integralny sposób do Polski, zwano nadaniami prawa polskiego, inkorporacjami lub unjami... Przyczyną zwykle rozciągano na nie polskie przywileje, zrównywano społeczeństwo tych krajów, a więc przedewszystkiem szlachtę, ze szlachtą polską. Stanowi to właśnie cechę charakterystyczną konsolidacji państwa polskiego, kiedy gdzieindziej konsolidacja dokonywała się zwykle wprost przeciwnie, przez ograniczenie przywilejów większych, a wzmocnienie władzy monarchy. Że Polska inny obrała kierunek, jest to wpływem jej całego rozwoju i przewagi, jaką zyskała szlachta w stosunku do króla. W tym też leży cecha podniosłego znaczenia unji i inkorporacji, którą tak wysoko stawiają polityczni historycy, zwłaszcza dawnej sentymentalnej doby. Udział w sejmach był oczywiście koniecznym wynikiem tej wspólności. O ile ustrój parlamentarny nie był jeszcze w tych dzielnicach przyjęty, to go przy inkorporacji wprowadzano sztucznie. Sztucznie też tworzone urzędy na wzór polski... Co do prawa sądowego, to albo zostawiano dawne, albo też włączane terytoria przyjmowały prawo polskie... Są to ogólne warunki inkorporacji. W praktyce oczywiście spotykamy się nieraz ze znacznymi modyfikacjami. Fakty przedstawiają się następująco: 1) Księstwa śląskie. Już za Kazimierza Wielkiego należy do Polski ziemia wschowska, prawo polskie dostaje ona w 1422 roku. Wieluń, mający czas dłuższy osobnego władcę, za Jagiełły dopiero wraca do Polski... Oświęcim nabyła Polska w roku 1457, Zator w roku 1494. Inkorporacje przeprowadzono na sejmach 1562/3 i 1563/4 roku. Unja była zupełną. Utworzono osobny sejmik, wprowadzono polskie prawo sądowe... 2) Mazowsze. W stosunek lenny do Polski weszło ono przez akta z lat 1351, 1355, 1359. Po Kazimierzu Wielkim

zerwał się ten stosunek, a nawiązał dopiero od roku 1425. Królowie polscy z mocy tej władzy wcielają powoli częściami Mazowsze do Korony. W r. 1462 wcielono ziemię rawską i gostyńską, w r. 1476 sochaczewską, w r. 1495 płocką... Inkorporacja była zupełną, tym łatwiejszą, że instytucje tamtejsze, jako z tych samych podstaw wyrosłe, były bardzo podobne. Resztę Mazowsza wcielono po śmierci ostatnich Piastów... stosunek do Polski uregulowano w 1529 roku przez układ warszawski... Zrównano szlachtę w przywilejach z polską, wprowadzono wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego, utworzono sejmiki. Zachowało jednak Mazowsze osobne prawo sądowe... dopiero w r. 1577 przyjęło prawo polskie z wyjątkiem niektórych przepisów, które noszą nazwę eksceptów Mazowieckich. 3) Prusy. Włączone zostały formalnie do Polski przez akt z r. 1454, choć dopiero wojna i pokój Toruński z r. 1466 ustaliły granice tej części terytorjum, która przy Polsce została... Prusy zachowały długo swą samodzielność: miały odrębne przywileje, odrębny sejm, odrębne prawa... Za Zygmunta Augusta domagano się w Polsce ściślejszego włączenia Prus, przeciwko czemu te ostatnie broniły się uporczywie, choć i tam byli zwolennicy ściślejszej unji. Ostatecznie król załatwił sprawę na sejmie lubelskim w r. 1569, a to dekretem, który orzekł, że argumenty pruskie za ich odrębnością nie mają prawnej podstawy. Unja dokonała się w tej formie, że wojewodowie i kasztelanowie pruscy zasiedli w polskim senacie, a posłowie w izbie poselskiej. Prusy jednak utrzymały się przy swych odrębnych przywilejach, sejm ich również się ostał, podobnie jak odrębny skarb i prawo sądowe. 4) Ruś. Od 1352 roku Kazimierz Wielki władał Rusią Czerwoną, jako jemu tylko podległą ziemią. Utrzymała się też przy Polsce z krótką przerwą rządów węgierskich... Zarząd sprawowali tu starostowie, ludność rządziła się prawem ruskim... Dopiero Warneńczyk nadał jej w roku 1434 prawo polskie i rozciągnął na Ruś przywileje

polskie. 5) Litwa. Najważniejszym był stosunek do Litwy. Ukształtował się on też inaczej zarówno ze względu na większe znaczenie tego rozległego terytorjum, jak i na to, że Litwa miała swoją odrębną dziedziczną dynastję. Zamiarem przyłączenia Litwy z r. 1386 była inkorporacja na wzór innych. Atoli wypadki dziejowe sprawiają, że na czele Litwy staje osobny wielki książę, choć podległy władzy króla polskiego, najwyższego pana Litwy... Aby zapewnić wspólność państw obydwuch, przychodzi do szeregu tak zw. unji w latach 1401 (wileńska), 1413 (horodelska), 1499 (wileńska), 1501 (mielnicka). Unje te głoszą jako zasadę łączność obu państw, oczywiście tylko na zewnątrz, a więc wspólny wybór króla... Powoli Litwa asymiluje się do urządzeń polskich, otrzymuje przywileje na wzór polskich... W drugiej połowie XV i w początkach XVI wieku asymilacja ta słabnie, ale wzmaga się znów za Zygmunta Augusta... Uregulowaniem stosunku do Litwy zajmuje się cały szereg sejmów: piotrkowski 1562/3, warszawski 1563/4, parczowski 1564, wreszcie lubelski 1569... Polacy stali na stanowisku pełnej inkorporacji..., to się jednak nie powiodło. Inkorporowano jedynie województwa: podlaskie, wołyńskie, braclawskie i kijowskie... Odnosnie do reszty terytorjów litewskich przyszło tylko do ostatniej, definitywnej unji,—Litwa zyskała stanowisko państwa współrzednego, choć w ciasniejszych, niż je miała poprzednio, granicach. Rzeczpospolita polska jest właściwie odtąd związkiem dwóch państw złączonych unją.

6) Inflanty. Poddają się Zygmuntowi Augustowi w roku 1561, prócz części, z której powstało oddzielne księstwo lenne... Na sejmie lubelskim 1569 r. uznano Inflanty, jako należące wspólnie do Polski i Litwy... Właściwie więc są one odtąd trzecią częścią składową państwa polsko-litewskiego, lecz podporządkowaną pod dwie główne... Na czele stał namiestnik, jako zastępca króla; pozostawiono Infantom ich osobne przywileje, osobny sejm, osobne władze i prawo...

W skład państwa polskiego wchodziły jeszcze księstwa lenne... Książęta mołdawscy i wołoscy stają się za Jagiełły lennikami Polski, uznają jej zwierzchność, nie obowiązując się jednak do żadnych specjalnych powinności... Stosunki te nader luźne utrzymują się przez wiek XV... W r. 1466 przybywa najważniejsze lenno, Prusy krzyżackie, od 1525 r., od sekularyzacji, książęcemi zwane, na sprawy których królowie nasi wpływ znaczny sobie zastrzegli. Od 1561 r. zyskuje nadto Polska jako lenno księstwo Kurlandji i Semigalji, którego władca zobowiązywał się składać jej hold i dostarczać posiłków w razie wojny. Sprawy przeciw księciu i apelacje od sądu księcia szły przed sąd króla polskiego.

związanych z cywilizowaniem tych półpogańskich, półsyzmatycznych krajów... Unja narodów wobec zewnętrznych niebezpieczeństw pożądana, staje się momentem, gdzie państwo z konieczności roztopia się w olbrzymiej przestrzeni, gdzie w miejsce utworzenia uporządkowanego organizmu, pozostaje zadanie podbicia go cywilizacją jednego obyczaju i wiary...

W kolonizacyjnym ruchu ku wschodowi, trwającym przez kilka stuleci, szukać należy przyczyny tej luźności, tej decentralizacji, tego buntu przeciw państwu, który odznacza województwa wschodnie w ostatnich stuleciach bytu Rzeczypospolitej. Kolonista niesie ojczyznę ze sobą, najbliższe jego interesy są dlań miarą interesów państwa... Ale w ruchu tym tkwi niespożyta cywilizacyjna zasługa. Zaniesienie wiary na Litwę, przetworzenie olbrzymiej przestrzeni wschodniej na jednolitą, obyczajem i cywilizacją prawie jednostajną sadybę zachodniej, szlacheckiej rycerskości, posunięcie muni-cypalnych porządków prawa niemieckiego w miastach, miasteczkach i wsiach poza Dźwinę i Dniepr, było pracą absorbującą niezmiernie i decentralizującą siły społeczeństwa, pracą posuwania naprzód Europy i europejskości. Dokonywała ona się nieraz wbrew politycznym niepowodzeniom, dokonywała z wytrwałością i energią samorodną, której brak tak często czujemy w centrum życia politycznego.

Robocie tej oczywiście towarzyszy także działanie świeżo cywilizowanej masy na cywilizującą; Polska szlachecka zachodu zaczęła, jak gorczyczne ziarno, wielki kompleks wschodni, zaczęła go duchowo i materialnie, ale i przetworzyła się sama w tej robocie. Muszkularny, przedsiębiorczy, cięty i zacięty szlachec XV i XVI wieku, nie tylko nie podolał rozbiciu latyfundiów wschodu *), ale przeciwnie, one rzuciły się na

*) We wschodnich województwach, na Rusi, z nadań królewskich sięgających czasów Jagiełły, wytworzyły się olbrzymie posiadłości i fortuny magnatów, którzy w dziejach Rzeczypospolitej tak ważną odegrali rolę.

Uwagi krytyczne o unji litewsko-polskiej.

Z książki Józefa Szujskiego p. t. „Opowiadania i roztrząsania”.
Tom III. Kraków 1888.

Dzieje cywilizacji mieszczą w sobie tę sumę objawów życia narodowego, która bez względu na stan i wypadki polityczne, jest jego kapitałem, zdobyczą, zasługą. Nie pozwalają one cenić pewnej epoki, lub pewnego narodu tylko wedle ilości zwycięstw i sukcesów politycznych, wedle potęgi jego i chwały, zwracają szczególniejszą uwagę na jego pracę, jego myśl, uczucia, jego stan moralny. Otóż w dziejach narodu polskiego właśnie mamy wypadek, że sądzone wedle sukcesu politycznego, smutne tylko świadectwo dawałyby o narodzie, który pozwolił odebrać sobie byt polityczny... Zato dzieje jego cywilizacji są stokroć chlubniejsze od rezultatów jego polityki. Zginęliśmy, ale do dziś dnia o to, cośmy w ciągu kilku wieków zrobili, o nasze miasta, o nasze wsie, o nasz obyczaj, o naszą cywilizację, moralność i wiarę rozbija się wszystko, coby nas zgładzić chciało. Posunęliśmy naszą pracę dziejową, mieczem, pługiem, obyczajem, wiarą o dwieście mil Europę na wschód, od Wisły aż poza Dniepr i Dźwinę... Wiele rzeczy w politycznych dziejach tłumaczy się właśnie tą pracą cywilizacyjną, tą walką z ogarnięciem przestrzeni... Społeczeństwo polskie, które zaledwo za Kazimiera Wielkiego przychodzić zaczęło do europejskich porządków, przez przyłączenie Litwy i Rusi stanęło wobec ogromnych zadań

gniazdową Polskę, a z bogactwami na wschodzie możne rodziny, nabywały rezydencję od zubożałej szlachty zachodniej. Typ szlachecki w swojej wędrówce na wschód, z wschodnią sam, sam stał się otyłym, kontemplacyjnym, powolnym, despotyzm pewien pański z indolencją łączącym... Młode społeczeństwo polskie, za ledwie wstępujące w próg organizacji za czasów Kazimierza Wielkiego, rzucone zostało w litewsko-ruski rozczyn, ... unja stanęła na przeszkodzie do politycznego uorganizowania się Polski, ale otworzyła szerokie pole do jej pracy cywilizacyjnej na wschodzie.

Unja litewsko-polska.

Z pracy Anatola Lewickiego p. t. „Powstanie Świdrygiełły”.
Kraków 1892 r. 29 tom Rozpraw Akademii Umiejętności.

Kiedy Jagiełło, wielki książę litewski, przez posłów swoich Skirgiełłę, Borysa i Hankę, prosił w Krakowie o rękę młodocianej królowej Jadwigi, przyrzekł wówczas za nią, według oryginalnego dokumentu, który do dzisiaj się dochował, że sam razem ze wszystkimi braćmi jeszcze niechrzconymi, t. j. niekatolikami, z krewnymi, szlachtą, poddanymi, przedniejszymi i najmniejszymi, wiarę katolicką rzymską przyjmie; że wszystkich skarbów swoich na odzyskanie ubytków państw obojga, tak Polski jak Litwy, użyje; że sumę 200000 florenów, o którą się matka Jadwigi z księciem Austrii umówiła, na wypadek zerwania ułożonego przedtem małżeństwa, sam zapłaci; że wszystkich chrześcijan, a mianowicie z Polski u niego w niewoli będących, na wolność wypuści; że nareszcie ziemie swoje litewskie i ruskie do korony królestwa polskiego na wieczne czasy przyłączy. Żadna kobieta nie otrzymała takiego daru ślubnego i nigdy nie składano go szczerzej... W całym działaniu Jagiełły widać plan głęboko obmyślany, widać stanowczą wolę przeprowadzenia tego, co za dobre uznał. Naród litewski doszedł był właśnie do tej chwili przesilenia, zwykłej w dziejach nowożytnych narodów, w której po utracie starych wierzeń i starych

warunków bytu, miał wytknąć sobie nowy kierunek na całą przyszłość... Naród litewski nie mógł już pozostać przy swoim pogaństwie, a mając przyjąć wiarę chrześcijańską, stanął na rozstajnej drodze, między wyznaniem wschodnim a zachodnim. Zdawało się już nie podlegać wątpliwości, że zwróci się na wschód. Większość krajów, do państwa litewskiego należących, była wyznania wschodniego, ruskiego; matka Jagiełły, niektórzy bracia i bojarzy litewscy wyznawali obrządek ruski; wiara zaś łacińska, łacka, niemiecka była w tym otoczeniu służbą „Bogu obrzydłą”..., nawa państwa i narodu litewskiego pełnemi już żaglami pędziła ku wschodowi. Jagiełło miał odwagę i siłę nie tylko powstrzymać ją w tym pędzie, lecz zwrócić we wręcz przeciwnym kierunku, na zachód...

Na dworze litewskim w tej chwili przesilenia kotłowało się straszliwie; były tam rozmaite dążenia, zabiegi, intrygi... Gdy Jagiełło ze swoim zamiarem starania się o rękę królowej polskiej wystąpił, stoczyć musiał walkę z temi, co byli najbliższymi jego sercu. Ale wyszedł z niej zwycięsko i od tam nad chaosem litewskim zapanowała myśl i dłoń jego... w dziejach Litwy nastąpił zwrot tak nagły i zupełny, jakiego podobnego trudno znaleźć w dziejach innych narodów... stanowił on o całej przyszłości państwa...

Jagiełło, otrzymawszy rękę Jadwigi i koronę polską, ochrzcił niezwłocznie Litwę, a przez założenie biskupstwa i parafji wiarę chrześcijańską w niej utrwalił. Sławną swoją apostolską wyprawę upamiętnił on dwoma dokumentami... W pierwszym z nich, z dnia 20 lutego 1387 r., w nagrodę za dobrą wolę, jaką lud litewski przy przyjmowaniu chrztu i wiary prawdziwej katolickiej okazał, dla pomnożenia i wzmocnienia tej wiary, nadaje Jagiełło litewskim bojarom wolności i prawa będące pierwszą podstawą życia obywatelskiego: prawo swobodnego rozporządzania swojemi posiadłościami, „ażeby podobnych praw używali, jakich reszta szlachty w in-

nych ziemiach królestwa naszego polskiego używa, iżby się nie zdawali nierównymi w prawach ci, którzy, jako tej samej koronie podlegli, są jednym i tym samym”; — rozporządza dalej, ażeby w każdej kasztelanji, powiecie, lub ziemi był jeden sędzia i jeden justycjarzusz, „według obyczaju i prawa innych sędziów ziemskich, którzy sądom naszego królestwa polskiego przewodniczą”; nadaje także bojarom litewskim zupełną wolność wydawania zamąż córek, synowie i krewnych, nie zapominając dodać znowu: „jak reszta niewiast w innych ziemiach królestwa naszego zamąż się wydaje”; uwalnia nareszcie tychże bojarów od wszelkich robocizn, wyjmując obowiązek budowania nowych zamków i zachowując stary zwyczaj służenia na wojnie. „Wszyscy jednak—tak kończy,—którzyby świętą wiarę katolicką przyjąwszy, od niej odpadli, lub jej przyjąć nie chcieli, powyższymi prawami bynajmniej cieszyć się nie mają.” We dwa dni później zaś, dnia 22 lutego, ogłosił Jagiełło, że chcąc w krajach swoich litewskich i ruskich wiarę katolicką pomnożyć... postanowił, ślubował i przez dotknięcie świętych tajemnic przysiągł, wszystkich rodowitych Litwinów płci obojej, wszelkiego stanu, powołania, lub stopnia, do posłuszeństwa św. Rzymskiemu Kościołowi skłonić, pociągnąć, przyzwać, a nawet zniewolić... Aby usunąć przeszkody, tamujące wzrost wiary katolickiej, surowo zakazuje; aby nikt z Litwinów obojej płci z Rusinami, t. j. schizmatykami związków małżeńskich nie zawierał;... gdyby zaś zdarzyło się, że którykolwiek, lub którakolwiek z wyznających obrządek ruski, wstąpili w stan małżeński, w takim razie rozłączonemi być nie mają, lecz bądź mąż, bądź żona tego wyznania iść powinni w wierze za katolikiem, lub katoliczką i wiernie trwać przy Kościele, do czego nawet karami cielesnemi zniewoleni być mogą. Jeżeli bowiem w pierwotnych czasach, z dopuszczenia Bożego, źli mieli możliwość dobrych ku złemu przymuszać, tymbardziej teraz z wyroków Boskich dobrzy mogą i powinni złych do dobrego skłaniać i wzywać.”



Dokumenty powyższe, wydane na samym wstępie działalności na nowym stanowisku, przez króla neofitę, zawierają cały program Jagielly względem Litwy... Miała ona stać się równą Polsce pod każdym względem, oto suma tego programu.

Co się tyczy ludności ruskiej, to i ona powinna była, według zamiarów Jagielly, przystąpić do wiary katolickiej. Ale o nawracaniu gwałtownym całej tej ogromnej, chrześcijańskiej i wiary swojej świadomej masy ruskiej, nie mogło być mowy. Musiano to pozostawić czasowi i kościelnej propagandzie, a być może, że już i wówczas myślał Jagiello o unji kościelnej, za którą się później tak żarliwie ubiegał. Na razie, wiarę ruską musiano tolerować jako złe konieczne i przybrano tylko wobec niej postawę Kościoła wojującego...

Co się tyczy politycznego stosunku państw obydwuch, to według zamiarów króla miała Litwa utracić swoją samostność i stać się częścią państwa polskiego... Wypływa to z brzmienia owych edyktów zasadniczych Jagielly, gdzie nie ma mowy wcale o Litwie jako państwie, ale jako o części królestwa polskiego, której ziemie są tylko innemi ziemiami, urzędnicy innemi urzędnikami, poddani innemi poddanemi tego królestwa... Suwerenem, monarchą Litwy miał być sam Jagiello, do którego wszystkie kraje i wszyscy książęta litewscy zostają w jednakim stosunku podwładności... Jeżeli jednego z nich mianuje król wielkim księciem, to ten wielki książę jest tylko jego zastępcą, namiestnikiem, starostą generalnym..., załatwia sprawy państwa w jego imieniu i z zastrzeżeniem jego potwierdzenia; jeżeli rozszerza granice, to nie dla siebie, ale dla monarchy...

Można tedy śmiało powiedzieć o Jagielle, że zadał on gwałt swojej Litwie, jej wierze, jej skłonnościom i jej samostności. Za to dawał jej bezpośrednio dwie rzeczy. Najpierw równość z Polakami, „aby nie byli nierówni ci, którzy jako tej samej koronie podlegli, są jednym i tym samym”;

równymi mieli być w zasadzie wszyscy, a także i Rusini, jeżeli się z rzymskim Kościołem połączą. O zupełnym natychmiastowym zrównaniu, a tym samym o całkowitym przewrocie dotychczasowych stosunków państwa, myśleć było niepodobna. Równość ta miała być postulatem przyszłości. Na razie wyrzeczono tylko zasadę i nadano Litwinom pierwsze tej równości podstawy. Była to zdobycz niezmierna, bo Polacy cieszyli się już wówczas wolnościami i prawami takimi, jakich nie było gdzieindziej w Europie. Dawał Litwie nadto Jagiello ochronę od Zakonu krzyżackiego, wobec którego państwo litewskie, mimo swej rozległości, dotąd skutecznie bronić się nie mogło, i który mu groził taką zagładą, jaką już zgotował pobratymczym Prusakom. Teraz Jagiello wytrącał Krzyżakom broń z ręki, a Litwa przez łączność z równie od Zakonu zagrożoną Polską, zyskiwała nad niemi stanowczą przewagę. To były korzyści namacalne, które i ówcześni Litwini zrozumieć musieli. Ale mimoto żądano od nich tak wiele, iż zdumiewać się trzeba, że to wszystko dali Jagielle ze sobą uczynić. Opór pewien z ich strony był wprawdzie, bo nie mogło być inaczej, ale nie tak wielki, iżby odpowiadał ogromowi strat... Sama despotyczna władza księcia, przyzwyczajenie do posłuszeństwa narodu, nie wytłumacza nam tego zdumiewającego zjawiska, bo i despotyzm i posłuszeństwo mają swoje granice. Tu trzeba sięgnąć aż do sfer najwyższych potrzeb narodów. Są pewne prądy w tych sferach, na których technienie drga bezwiednie każde serce ludzkie. Jak jednostka dla wielkich myśli poświęca nieraz byt swój, choć niezawsze wie dobrze, dlaczego: tak i narody lecą, jak ćmy do światła, choćby się w nim spalić miały. I Litwini snąć przeczuwali, że w tym, co się działo z niemi, dokonywało się jedno z największych dzieł, jakie znają dzieje ludzkości...

Unja litewsko-polska należy do tych zdarzeń, które zapowiadają upadek tego, co jest, a zbliżanie się czasów no-

wych. Była ona silnym protestem przeciw przewadze niemieckiej, skupiając wschodnie narody do samodzielnego dziejowego życia, rozbudzając i szerząc pomiędzy nimi poczucie plemienne. Unja ta posunęła tak daleko granice Europy i wydarła je Azji, jak daleko sięgały kraje litewskie i ruskie, wprowadzając do nich bujną kulturę zachodnią, wznecając na wschodzie proces cywilizacyjny o nieobliczonych następstwach... Unja litewsko-polska stworzyła nową formę pracy cywilizacyjnej. Świat średniowieczny, w którym Germanie byli dominującym narodem, nie znał prawie innego sposobu nawracania i cywilizowania, jak tylko podbój i tępienie słabszych barbarzyńców; przed krzyżem szedł miecz, a nawet nóż. W unji litewsko-polskiej okazała się światu po raz pierwszy nowa zasada, nowa forma oświecania ludów, oświecania nie przez podbój, ale przez związek braterski, przez przyciągnięcie barbarzyńcy, podniesienie go do swojego poziomu i zrównanie pod każdym względem ze sobą. Nic bardziej nie cechuje tej różnicy jak to, że gdy Krzyżacy przez cały wiek swoim giermańskim sposobem napróżno Litwę do krzyża napędzić usiłowali i doprowadzili ostatecznie do tego, że się już rzuciła w ramiona schizmy, unja z Polską prawie bez oporu zwróciła ją do katolicyzmu, ratując jednocześnie przed schizmą i giermańskim zaborem. Unja nasza była też jedyną w świecie. Powstawały wprawdzie później unje podobne, jak kalmarska, wielkobrytańska, hiszpańska i t. p., ale żadna z nich z litewsko-polską porównać się nie da; bo tamte były to unje polityczne, zawierane przez narody stojące na tym samym stopniu cywilizacji, tegoż samego pochodzenia i zbliżone do siebie geograficznie; tylko unja nasza była dziełem na wskrós cywilizacyjnym, w którym trzy narody, będące na różnych stopniach kultury, połączyły się razem ku wspólnemu życiu państwowemu. Zjawisko to tak niezwykle, że trudno było dziełu temu dłuższą trwałość rokować. Wspomnijmy tylko na unję w Kalmarze, do jakiej nienawiści wzajem-

nej i rzezi doprowadziła i jak szybko się rozpadła. Unja zaś nasza utrzymała się, wzmacniała, wzrastała z postępem czasu i przetrwała do końca. Różne na to złożyły się powody, ale to pewna, że jednym z najważniejszych była ta zasada, którą Jagiełło już w pierwszych swoich edyktach był wyrzekł i której się w Polsce od początku do końca w stosunku do Litwy kierowano „aby nie byli nierówni ci, którzy, jako jednej koronie podlegli, są jednym i tym samym...”

Nie wszystkie wielkie te plany zrodziły się w umyśle samego Jagiełły. Znaczną część ich należy przypisać owym Melsztyńskim, Tęczyńskim, Oleśnickim, Lichińskim, mądrym pokoleniu magnatów polskich, które razem z Jagiełłą sterowało nawą państwa. Rzadka harmonja pod względem ostatecznych celów istniała między nimi a królem..., nie było żadnej różnicy co do pojmowania stosunku Litwy do Polski i co do jej przyszłości. Polacy z ochotą przyjmowali barbarzyńców do swojego grona i bez zawiści dzielili się z nimi swobodami, które sobie zdobyli, a Jagiełło, przywdziawszy koronę polską, Litwie swojej w tym nowym królestwie rozpląnąć się kazał; pojęcia narodu polskiego spłótły się tutaj z myślami wielkiego Litwina w węzeł nierozrwalny tak, że trudno dziś oddzielić, co czyją jest własnością.

O unji litewsko-polskiej.

(Układ w Krewie, unja wileńska, unja horodelska).

Z dzieła Karola Szajnochy p. t. „Jadwiga i Jagiełło”. Warszawa
1877 r.

Ostatni artykuł dokumentu, jaki wystawił Jagiełło panom polskim w Krewie, w 1385 roku, warował „połączenie litewskich i ruskich ziem z Koroną...” A było warunek niezmiernej rozciągłości. „Litewskie i ruskie ziemie”, od morza Żmudzkiego aż do Czarnego, Litwa właściwa, Wołyń, Podole, Ukraina kijowska — to cały nowy świat dla Polski Andegaweńskiej!

Wszystkie te ziemie otwierały się obecnie już to szerzej już cieśniej wpływowi, zwierzchnictwu, bezpośredniemu władaniu Polski. Niektóre z krain ruskich bywały z dawien dawna przez dłuższy lub krótszy czas w związku z Polską. Często atoli odrywanie onych przez sąsiadów przemocnych, terażniejsze dzierżenie Wołynia i Podola przez Litwę, a Rusi Czerwonej przez Węgrów, nadawały oczekivanemu w tej chwili odzyskaniu onych za pośrednictwem Jagiełły cenę nowego wcale nabytku... Kiedy światowe pożytki tego połączenia ludów wschodnich jeszcze świeżo woniały pokoleniom, przyrównywano je do wielkich wypraw morskich, odkrywających światu nieznaną potąd lądy i skarby. „Otworzył król portugalski swojemi wędrownymi żaglami indyjskie i afrykańskie

strefy południa” — mówił polski współczesnik lat Kolumbowych — „Jagiellonowie odsłaniają nam coraz dalsze ziemie i ludy, rozpostarte ku biegunowi północy i ku wschodowi słońca”...

Podczas gdy chrześcijanie pierwszych wieków zwyczajnie męczeństwem opłacali swoje odrodzenie w Chrystusie, Litwa pogańska, mianowicie bojarstwo litewskie, otrzymywało za nie najcenniejsze swobody, pierwszą podstawę bytu obywatelskiego. Ułożony został w imieniu Jagiełły krótki lecz nadzwyczajnie ważny dokument, zapewniający Litwinom „ochrzczonym lub chcącym się ochrzcić” wolności następujące: Naprzód przyznaje im książę zupełną własność majątku, upoważniając ich do rozporządzania nim według woli, „jak szlachta korony polskiej”. Powtóre, uzyskują oni śpiesznie sprawiedliwość sądową, wymierzaną jak w Polsce przez jednego sędziego i jednego „oprawcę”, czyli wykonawcę wyroku w każdej kasztelanji. Dalej, mogą oni według upodobania wydawać zamąż swoje córki, synowice i krewne; żona po śmierci męża pozostanie przy majątku mężowskim; w razie zaś powtórnych ślubów spada majątek na dzieci albo rodzinę. Po czwarte, uwalnia książę bojarów od robocizny, z wyjątkiem powołania całej Litwy do budowy zamków książęcych. Po piąte, służba wojenna własnym kosztem i obowiązkiem „pogoni” nieprzyjaciela mają trwać w dawnej mocy. Po szóste, ktoby odstąpił obrządku łacińskiego, traci te prawa.

Spisano akt niniejszy dnia 20 lutego 1387 r. Przywiesili doń pieczęcie wszyscy książęta obecni, litewscy, polscy i śląscy, tudzież towarzyszący Jagielle urzędnicy koronni...

Nie była to więc karta swobód dla całego narodu, lecz zapewnienie nagród dla chrześcijan. Wzorem udzielonych praw są wyraźnie „swobody polskie...” Wolności te płynęły jedynie Litwie możniejszej, bojarstwu. Lud poddańczy, niewolnicy nic nie uzyskali, jedyną zachętą do chrześcijaństwa

stanowiły przygotowane dla nich białe szaty wełniane. Gdy te się zdarły, miała sama religja łagodzić ich niedolę.

Równie stanowcze były środki przymusu. We dwa dni po pierwszym przywileju, 22 lutego, stanął drugi dokument, obmyślający sposoby przełamania oporu i uchronienia posłusznych od przyszłego przeniewierstwa Rzymowi. Na mocy książęcego wszechwładztwa nad całym ludem, powiedziano w nim głośno, iż ktokolwiek sprzeciwi się rozkazowi przyjęcia nowej wiary, będzie do niej „zmuszonym karami cielesnemi...” Wzbroniono też nowoochrzczonej Litwie małżeństw ze schizmatycką Rusią, mogących skazić prawowierność wyznania łacińskiego...

Unję tę zacieśniono jeszcze po śmierci pierwszej jej twórczyni, Jadwigi, w Wilnie, w 1401 roku i zagwarantowano nowymi paktami i przysięgami. Zobowiązały się wówczas Polska i Litwa, tamta imieniem swoich najprzedniejszych panów koronnych, ta imieniem wielkiego księcia Witolda z wielą bojarów i książąt hołdownych, do wzajemnej względem siebie wierności, warując mianowicie, aby Litwa po śmierci Witolda należała ciągle do Polski, Polska zaś po śmierci Jagiełły nie obierała sobie króla bez Litwy.

Byłto jedyny w dziejach fakt dobrowolnego zjednoczenia się nieprzyjaznych przez wieki ludów;... szczęśliwe współdziałanie różnych pobudek zamieniło tę bezprzykładną unję narodów w tym bliższą unję rodzin i ludzi. Przyczyniło się ku temu przedewszystkim nabyte pod Grunwaldem przeświadczenie o zbawienności sojuszu Polski z Litwą wobec teutońskiego krzyżactwa. Wynikłemu stąd popędowi do coraz bliższej spójni chodziło o najdokładniejsze zrównanie stanów i obyczajów Polski z obyczajami i społeczeństwem litewskim, mianowicie szlachty polskiej z bojarstwem Litwy. Po fortunnym zaś nawróceniu kraju na chrześcijaństwo łacińskie, nie znała szlachecko-rycerska Polska średnich stuleci skuteczniejszego ku temu środka, nad udzielenie bojarstwu litewskiemu dostojności szlachectwa...

Gdy pod jesień roku 1413 zawezwano oba narody na zjazd pojednawczy w Horodle nadbużańskim,... niezmiernie wielka liczba szlachty polskiej nadciągnęła z królem Władysławem Jagiełłą; również licznie zjechało bojarstwo litewskie z wielkim księciem Witoldem z przeciwnej strony Bugu, od Litwy... Zebrało się w Horodle dwóch arcybiskupów, siedmiu biskupów, ośmiu wojewodów, dwudziestu czterech kasztelanów, dziesięciu sędziów i innych urzędników koronnych i litewskich,... obradowano wspólnie w salach królewskiego zamku... Przypomniawszy wszystkie główne warunki zjednoczenia Polski i Litwy, przystąpiono do unobilitowania panów litewskich. Wielki książę Witold oznaczył 47 najprzedniejszych bojarów, jako najgodniejszych szlachectwa, a tyluż różnokolejnotnych panów koronnych przyjęło ich do herbów polskich. Otrzymał w ten sposób Moniwid, nowokreowany wojewoda wileński, herb Leliwę; Jawnis, nowy wojewoda trocki—Zadotę; Mingał, kasztelan wileński—Rawę; Sunguł, kasztelan trocki—herb Lisów; Niemir—Jastrzębców; Butrym—Topór i t. p.

Młoda szlachta litewska przyjęła swój nowy zaszczyt z uczuciem obojętności, z którym wszystkie świeżo „debarbaryzowane” narody wstępują w koło dawniejszej cywilizacji. Jakkolwiek widoczne korzyści płynąć mogą z nowej oświaty, zawsze dawny tryb życia, dawniejsze nawyki i obyczaje ojczyste miłszemi bywają sercu i nie dają się porzucić bez żalu... Innym wcale uczuciem tchnęła szlachta koronna, udzielając Litwie swoich zaszczytów. Ona znała już wysoką materialną i moralną wartość swojego daru,... podawała go zaś z serdeczną miłością, z głęboką świadomością moralnego znaczenia chwili, o czym świadczy dokument, opiewający w głównej części jak następuje:

„W Imię Pańskie, amen. Ku wieczystej pamięci. Nie doznać nikomu łaski zbawienia, kogo nie wesprze miłość. Gdyż ona jedna nie działa marnie, lecz sama sobą święcąc,

kładzie koniec niezgodom, uśmierza swary, ukróca nienawiść, łagodzi waśnie, używa wszystkim pokoju, skupia, co się rozpierzchło, podźwiga, co upadło, wygładza rzeczy szorstkie, prostuje krzywe, wszystkim pomaga, nikogo nie obraża, kocha każdego, a ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, ten znajdzie bezpieczeństwo i nie ulegnie się grózb niczych. Miłość-to tworzy prawa, włada państwami, urządza miasta, wiedzie stany Rzeczypospolitej ku najlepszemu końcowi, udoskonla wszystkie cnoty cnotliwych, a kto nią wzgardzi, ten wszelkiego dobra pozbędzie. Dlatego my pałaci, rycerstwo i szlachta korony polskiej, chcąc pod tarczą miłości spocząć i pobożnym dysząc ku niej uczuciem, zespoliliśmy i zjednoczyli, i dokumentem niniejszym zespolamy i jednoczymy nasze domy, pokolenia, rody, herby i klejnoty herbowe z wszystką szlachtą i bojarstwem litewskich ziem, mianowicie zaś z temi, którym najjaśniejszy książę i pan, Władysław z Bożej łaski król polski, tudzież oświecony książę i pan, Witold, wielki książę litewski, nadali na prośby nasze, i mocą dokumentów zatwierdzili łaski swobód, wolności i przywilejów. Zespoliliśmy, mówimy, i zjednoczyli, aby na wieczne odtąd czasy mogli używać naszych herbów, klejnotów i godeł naszych, któreśmy odziedziczyli po ojcach i przodkach, a którymi oni cieszyć się mają w znak prawdziwej miłości, jak gdyby takowe po swoich własnych przodkach otrzymali dziedzictwem. Niechaj więc zjednoczą się z nami miłością i braterstwem, i staną się nam równymi, jak już sama wspólność wiary, praw i przywilejów porównała ich z nami. I przyrzekamy im słowem czci i przysięgi nie opuścić ich w żadnych przeciwnościach i niebezpieczeństwach, lecz owszem stawać im ku pomocy w każdej potrzebie, udzielać im rady przeciw wszelkim zamachom nieprzyjacielskim, i pracować usilnie u panów naszych Władysława i Witolda, aby coraz szerzej rozwierali dla nich rękę swojej szczodroblewości, aby ich coraz hojniejszymi darzyli swobodami, aby nigdy nie przestawali

przymnażać im łask i pożytków. Co też panowie litewskich ziem obowiazali się słowem i przysięgą czynić dla nas nawzajem.”

Panowie litewscy złożyli ze swojej strony poświadczenie przyjęcia zaszczytów polskich w znacznie chłodniejszych atoli słowach. Władysław Jagiełło i Witold wydali dokument trzeci, uzupełniający dzieło unii potwierdzeniem nobilitacji litewskiej i powtórzeniem dawniejszych warunków zjednoczenia Litwy z Koroną... Za to obowiazuje się szlachta litewska do wierności Jagielle, do wierności z koroną polską... w razie śmierci Witolda nie będą panowie litewscy obierać wielkiego księcia bez przyzwolenia króla i narodu polskiego, a Polacy nawzajem nie obiorą sobie króla po Władysławie Jagielle, nie porozumiawszy się z Litwą.

Dla wzajemnego porozumienia się, będą obadwa narody zjeżdżać się na wspólne sejmy w Lublinie lub Parczowie, albo gdziekolwiekindziej, ilekroć zajdzie potrzeba. Ku tym zupełniejszemu porównaniu Litwy z Koroną, zaprowadzają obaj sprzymierzeni książęta też same rządy w Litwie, co i w Koronie, t. j. stanowią dwa województwa i tyleż kasztelanji litewskich, w Wilnie i w Trokach.

Wszelkie wymienione tu swobody i przywileje przysługiwac miały jedynie wyznawcom obrządku katolickiego, udojstojnionych herbami szlachty polskiej. Wszystkie trzy dokumenty horodelskie mają datę 2 października 1413 roku...

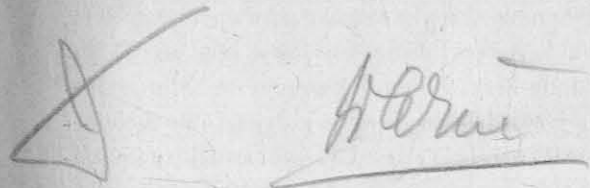
Połączenie tak różnych krajów i ludów nie mogło obejść się bez wzajemnego oddziaływania jednych na drugie. Jak z europejska ucywilizowana Polska niosła zachodnią, chrześcijańską oświatę Litwie, tak nawzajem z orjentalna żyjąca Litwa niosła Polsce resztki swego barbarzyństwa wschodniego, niosła swoje pogańskie zwyczaje i narowy...

W koniecznym odtąd przez długie lata ścieraniu się polskich żywiołów oświaty zachodniej z litewskimi żywiołami oświaty wschodniej, jakże zgodzi się duch zachodnich „wolności

katolickich” z ową orjentalno-litewską niewolą ludu, gotową odebrać sobie życie na rozkaz księcia? Jakże polskie zamiłowanie w równości i braterskości szlacheckiej potrafi dotrzymać kroku litewskiemu możnowładztwu dumnych rodzin książęcych, zniewolonych do pozornej równi z tłumem szlacheckim, a w rzeczy samej przyuczających go do służalstwa i obyczajów niewoli? Jakże wogóle przy ogromnej większości coraz bardziej z litewska niewolonego ludu utrzyma się polska swoboda coraz zuchwalszej mniejszości panów i szlachty?—jak przy niedość stanowczo przeprowadzonym dziele pojednania religijnego ostoi się zachodnia wiara panów obok wschodniej wiary poddanych? Przez samo serce państwa Jagiellońskiego szła niegdyś granica orjentu i okcydentu — dzieje tegoż państwa podjęły się próby spóśredniczenia tych tak przeciwnych krańców — od tej wielkiej, lecz niebezpiecznej próby nie zakrwawił się serce samemu państwu?

W horodelskich jednakże czasach było ono jeszcze zdrowe i całe. Czasy te kwitnęły „pomyślnością i szczęściem”, ponieważ rozpoczynając ową próbę zuchwałą, prowadziły ją w duchu umiarkowania i miłości... Obydwaj panujący monarchowie byli bądźto wobec państw zagranicznych, bądź we własnych państwach zarówno potężni i szanowani. Władysław Jagiełło działał i sływał głównie ku zachodowi, Witold ku stronom wschodu. Tamtemu różne obce narody kłoniły się dobrowolnie do kolan, niosły swoje berła, o tym, o szerokiej na wszystkie świat potędze Witoldowej, krążyły w Litwie prawdziwie orjentalnie przesadne wieści...

„Wszystkie ziemie ówczesne — pisze kronika ruska — kwitnęły dostatkami i obfitością wszech darów Bożych, kwitnęły sławą po świecie.”



Stosunki między Polską a Litwą do unji horodelskiej 1413 r.

Z pracy Anatola Lewickiego p. t. „Powstanie Świdrygielly.”
Kraków. 1892.

Unja litewsko-polska wzbudziła zewsząd silną opozycję. Zrodziła się opozycja na Litwie, której odbierano samoistność, na Rusi, której wierze wojnę wypowiedano. Na zewnątrz zaś unja litewsko-polska musiała sprawić zdumienie, zawiść i trwogę. Cały wschód przybierał naraz inną postać, a co więcej, stawiano tutaj zasadę łączenia ludów na podstawie równości, która, ze względu na dotychczasowy ustrój państw europejskich, była rzeczywiście w wysokim stopniu rewolucyjną. I nie trzeba było długo czekać, aby się okazało grożące stąd niebezpieczeństwo. Już w rok po ślubie Jagiełły hołdownik Węgier, wojewoda mołdawski, złożył dobrowolnie hołd Jagielle; za nim idzie niebawem gospodar wołoski. W Prusiech, rządzonych przez Krzyżaków, naród poczyna myśleć o sobie, zawiera związek, który po niewielu latach rodzi dążenia do oderwania się od Zakonu, a połączenia z Polską. Budzą się żywe sympatje polskie w Czechach, w Węgrzech; jedne i drugie proszą niebawem o królów w Krakowie i w Wilnie, pragnąc także należeć do tego wspianiałego związku narodów. Nie dziw więc, że wobec tak zdumiewającej atrakcji unji, powstał popłoch u sąsiednich władców

i że niezwłocznie rozpoczęły się knowania, aby rozerwać związek, który taką naokoło szerzył destrukcję, a w pierwszym rzędzie ze strony Zakonu krzyżackiego, któremu tu szło o własny byt, jak niemniej ze strony cesarzy i dynastów niemieckich. A dodajmy jeszcze Moskwę, zdala wprawdzie od świata ówczesnego, ale w bezpośrednim sąsiedztwie litewskim, która już wówczas była orędowniczką schizmy.

Hasło do opozycji zbrojnej wyszło ze strony Rusinów,... brat przyrodni Jagiełły, Andrzej, książę połocki, podniósł bunt niezwłocznie;... na Litwie opozycja przeciwko nowemu kierunkowi wzrastała w zastraszający sposób, a Krzyżacy nie omieszkali dolewać oliwy do ognia, wicherząc między książętami, bojarami i ludem. Za ich to sprawą przyjęła się między braćmi królewskimi myśl ustanowienia osobnego dla Litwy wielkiego księcia; łudził ich nawet Zakon blichtrzem korony, wyniesienia Litwy do godności królestwa. Na czoło opozycji wyniósł się niebawem Witold: jak zwykli byli czynić malkontenci litewscy, rzuca się on w objęcia Krzyżaków, nawiązuje rokowania z wielkim księciem moskiewskim... Za nim oświadcza się Żmudź, jemu poddaje się Połock, do niego przyłączają się bracia, krewni, mnóstwo Litwinów i Rusinów,... znajduje nawet poparcie u samej ludności litewskiej...

Jagiełło wobec trudnej sytuacji widząc, że dotychczasowymi środkami nie dojdzie do celu, usunął ze stanowiska zastępcy swego mianowanego już Skirgiełłę, postanowił pojednać się z Witoldem i dać Litwinom osobnego wielkiego księcia... Witold zdradził Zakon raz jeszcze i stawił się w Ostrowie, gotowy do przebaczenia i do zgody. Przybyła tam i królowa Jadwiga, wielce potrzebna dla swego łagodzącego wpływu i dla strzeżenia praw korony polskiej, której była prawdziwą przedstawicielką. Tak przyszła do skutku ważna ugoda w Ostrowie dnia 5 sierpnia 1392 roku... Wedle ugody tej król Władysław „przyjmuje Witolda do udziału w trosce swojej” i nadaje mu najwyższą władzę książęcą

w ziemiach swoich litewskich i innych państwach na czas jego życia... Zato ponawia Witold dane niegdyś przy wstąpieniu na tron polski Jagiełły zapewnienia wierności, przyrzeka stać niezmiennie przy królu, koronie i ziemianach królestwa polskiego; przyrzeka dalej, że po śmierci jego księstwo najwyższe ziemi litewskiej i inne państwa króla Władysława,... do niego i jego następców, tudzież do korony i królestwa polskiego mają powrócić w zupełności... Darowano sobie i adherentom swoim nawzajem winy i zobowiązano się do wiarygodnej dla siebie przyjaźni. Aby nie pozostała żadna wątpliwość, Witold, na żądanie króla, osobnym dokumentem przyrzekł także królowej Jadwidze, jako właściwej przedstawicielce korony polskiej, że tejże królowej, królestwa i korony nigdy nie opuści, ani też innej pani nad nią szukać nie będzie, lecz przeciwnie, do jej wywyższenia, pożytku, zaszczytu i sławy radą swoją się przyczyni, a od nieprzyjaciół wszystkimi siłami swojemi ją bronić i przeciwko nim stać i walczyć będzie, kiedykolwiek i ilekroć tego zajdzie potrzeba, po wszystkie czasy przysze...

W ugodzie ostrowskiej uznano zatym raz jeszcze, że Litwa i wszystkie jej ziemie są własnością korony polskiej i do niej na wszelki wypadek powrócić mają... Ale godząc się na ustanowienie obok siebie drugiego wielkiego księcia, przyznawał Jagiełło Litwie pewną odrębność, a Witoldowi znaczną swobodę działania... Wznawiano tu poniekąd „system wspólnych rządów”, jaki istniał za Olgerda i Kiejstuta i który oni synom swoim, Jagielle i Witoldowi przekazali. Mieścił ten system w sobie niezmiernie wiele niebezpieczeństw: zależało wszystko od dobrej woli, wyrozumiałości, powściągliwości, a przede wszystkim od zgodności ostatecznych celów obu władców... Niebawem wzrosła niesłychanie potęga Witolda; odczuły ją Psków, Nowogród, Moskwa, plany jego sięgły do hordy tatarskiej; w kilku latach stał się on najpotężniejszym władcą na wschodzie. Mimoto nie był on mo-

narchą, działał w imieniu Jagiełły i na korzyść korony polskiej... Wzrosć musiało niezmiernie poczucie siły i godności własnej u Litwinów i tym boleśniej oni odczuwać musieli pęta, którymi ich do Polski przywiązano. Spory były nieuniknione. Najgwałtowniejszy wybuchł z powodu Podola... Litwa odmówiła płacenia z ziemi tej należnego Polsce trybutu...

W 1398 r. Witold zawiera nowy traktat przyjaźni z Zakonem krzyżackim, odstępuje mu nawet Żmudź,... obwołany zostaje przez poddanych swoich królem Litwy i Rusi... Dopiero straszna klęska pod Worskłą podcięła mu skrzydła; Witold uczuł po raz pierwszy w życiu, że bez Polski ruszyć się nie może,... porzucił też plany samoistności i w Wilnie dnia 18 stycznia 1401 roku odnowił ugodę z roku 1392; za jego przykładem inni książęta litewsko-ruscy złożyli ponownie hold koronie polskiej. Ale zarazem wówczas stosunek między Litwą a Polską postąpił o ważny krok naprzód. Dotąd polegał on wyłącznie na woli Jagiełły,... dopiero w 1401 r. występują po raz pierwszy, obok książąt, bojarowie, jako czynnik polityczny, układają się z magnatami polskimi i zawierają z nimi unję. Obie strony wystawiły sobie skutkiem tego piśmienne dokumenty. Litwini, w Wilnie obecni, równocześnie ze swym wielkim księciem 18 stycznia oświadczają w imieniu wszystkiej szlachty mieszkańców Litwy i Rusi, że ponieważ Polacy wówczas, kiedy ich władzę Władysława Jagiełłę, z błędów pogaństwa podnosząc, wzięli sobie za króla, a ich samych do spółnictwa w wierze katolickiej dopuścili, z którymi też oni, jako jedni w wierze do udoskonalenia dzieł katolickich przez zgodę dążyć powinni: dlatego oni temuż królowi, koronie i mieszkańcom polskim przyrzekają, że ich nigdy nie opuszczą, lecz ich przeciw wszystkim bronić i im pomagać, a ich dobra, jak własnego strzec będą, do czego też tamci zarówno nawzajem względem nich będą zobowiązani. Dalej, ponieważ król, ze szczególniejszej ufności względem Witolda, przyjmując go do udziału w swej

troscie, wielkie księstwo Litwy na czas życia mu nadał: dlatego oni temuż królowi przyrzekają, że to wielkie księstwo po śmierci Witolda do Władysława i korony polskiej powróci, a oni nikogo innego za pana mieć nie będą, z tym jednak dodatkiem, że gdyby Władysław bez potomków zeszedł ze świata, wtedy bez wiedzy i rady Witolda i bojarów Polacy sobie króla nie wybiorą. To samo przyrzekli magnaci polscy Litwinom w dokumencie, w Radomiu 11 marca wystawionym, gdzie nadto znajduje się przyrzeczenie, że król Witolda przy najwyższym księstwie litewskim do końca życia jego utrzyma...

Unja wileńska wzmocniła wzajemne stosunki między Polską a Litwą, oparła je już nietylko na woli księcia, ale na wzajemnym przyrzeczeniu przedstawicieli obu narodów...

Do nowego stwierdzenia zgody i szczerzej chęci utrzymania związku wieczystego między Litwą a Polską, doszło dnia 2 października 1413 r., w pamiętnym akcie Horodelskim. Unja zawarta w Horodle znamionuje ważny postęp w związku litewsko-polskim, bez naruszenia głównych jego podstaw. W postanowieniach dotyczących stanowiska bojarów, widoczna jest dążność do zbliżenia, zrównania i zbratania Litwinów z Polakami, jak nieminiej do ugruntowania w litewskich ziemiach wyłącznego panowania wiary katolickiej... Prócz wolności już dawniej nadanych, otrzymują Litwini te same, co w Polsce dostojęństwa, stolice i urzędy,... otrzymują „dla odznaczenia tytułu, imienia i szlachectwa swego” pewien herb polski; dostępując w ten sposób najwyższego w ówczesnych pojęciach szczebla społecznego, stają się braćmi herbowymi Polaków, niejako członkami ich rodzin i członkami społeczeństwa europejskiego... W sprawach potrzebujących porozumienia, mają się magnaci i szlachta polska, ile razy tego zajdzie potrzeba, za zgodą i wolą Jagiełły i Witolda zgromadzać w Lublinie, Parczowie, lub w innych stosownych miejscach. Wszystkie te prawa, wolności i odzna-

czenia tyczą się wyłącznie tylko tych z pomiędzy Litwinów, którzy są katolickiej wiary i do herbów polskich przyjęci zostali...

Co do stosunku krajów litewskich do Polski, to unja horodelska powiada wyraźnie, że kraje te, tak samo, jak od początku, pozostają do Polski na wieczne czasy wcielone i z nią związane. Mimoto jednak trudno nie spostrzedz pewnych w tym stosunku odcieni... Witold występuje w charakterze suwerena Litwy, wykonywa bezpośrednio swe prawa monarsze, razem z Jagiełłą rozporządza jej losami; Litwa jest obu razem podległa... We wszystkich trzech aktach horodelskich brakuje zapewnienia, które się w dawniejszych znajdowało, że mianowicie po śmierci Witolda, Litwa wraz ze wszystkimi ziemiami powraca do korony, — a natomiast przewidziana jest ewentualność, że po śmierci Witolda na Litwie znowu osobny wielki książę panować będzie: „I to także dodajemy—czytamy w akcie obu monarchów,—że baronowie i szlachta litewska po śmierci Witolda nikogo za wielkiego księcia i pana mieć nie będą i nie wybiorą, tylko tego, którego król polski albo jego następcy, za radą prałatów i baronów polskich i litewskich wybiorą, ustanowią i usadowią. Tak też podobnie prałaci, baronowie i szlachta królestwa polskiego, gdyby król polski bez potomków i prawych następców zeszedł ze świata, króla sobie i pana nie wybiorą bez wiedzy i rady wielkiego księcia, tudzież baronów i szlachty litewskiej”...

Taki był rezultat 27-letniego wspólnego pożycia Litwy z Polską. Powiedziano gdzieś pięknie, że było to wychowaniem ludu litewskiego do wolności. Z naciskiem podnosimy to zdanie; było to wychowaniem, bo mamy tu lud starszy, dojrzały, który bierze w opiekę lud niemowlęcy, przysposabia go sobie, zbliża stopniowo do siebie i do cywilizacji; a było to wychowaniem do wolności, bo wolność jest tutaj i środkiem pedagogicznym i celem idealnym, do którego się

dąży. Nie braknie też i pewnej serdeczności w tym stosunku, ofiarności ze strony wychowawcy, wdzięcznego poddawania się ze strony ucznia. „Dajemy im rady, rodziny nasze, herby i klejnoty nasze”, powiadają w akcie horodelskim Polacy, „niech ich z nami połączy miłość i równemi uczyni tych, których tożsamość religji, praw i łask złączyła.” — „Chcemy im tyle dobrodziejstw i usług odwzajemnić — odpowiadają na to Litwini—i słuszne im dać za nie wynagrodzenie, ażeby jakiej różnicy lub niewdzięczności nie okazały się na nas posądzenia.” Wygląda to jak idylla, choć czerpane jest wprost z aktów urzędowych. Nie trzeba być zresztą entuzjastą, aby przyznać, że ta zasada stopniowego zrównania, jaką się względem Litwy od początku kierowano, była najsilniejszym węzłem, łączącym oba narody, że było w tym i serce i głęboki rozum polityczny.

Unja wileńska z roku 1401.

Z książki d-ra Marjana Goyskiego p. t. „Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399—1404”. Kraków 1906.

Aktów unji wileńskiej jest trzy: ze strony bojarów litewskich, ze strony Witolda, oba wystawione w Wilnie 18 stycznia 1401 r., i ze strony magnatów polskich 11 marca w Radomiu.

Akt bojarów litewskich mówi, że kiedy panowie polscy powołali Jagiełłę na swój tron i wywiedli z pogańskich ciemności, zanieśli i im na Litwę światło prawdziwej wiary, oni więc, wdzięczni za to, przyrzekają, że będą wspierać koronę polską i jej króla we wszystkich potrzebach, nigdy jej nie opuszczą, przed wszelkimi nieprzyjaciółmi obronią, a dobra korony polskiej uważać i traktować będą jako swoje własne. A skoro Jagiełło ich pana i księcia Witolda do udziału w trosce swojej przyjął i nadał mu władzę wielkiego księcia Rusi i Litwy, to oni, bojarowie litewscy i ruscy przyrzekają, że po śmierci Witolda władza wielkoksiążęca i wszystkie tegoż posiadłości wrócą do rąk Jagiełły i Korony polskiej, a oni nie będą sobie szukać żadnego innego pana i nikomu nie będą służyć, tylko Jagielle, jego następcom i państwu polskiemu. A zato z drugiej strony, jeżeli najmiłościwszy pan Jagiełło umrze bezpotomnie, to panowie polscy nie wybiorą nowego króla bez wiedzy i rady Witolda i bojarów litewskich...

Akt ze strony magnatów polskich, duchownych i świeckich, jest prawie równobrzmiący: przyrzekają oni ze swej strony dotrzymać wszystkich warunków, bronić Litwinów wszędzie i zawsze, ich zło i dobro traktować jako swoje własne... Określając stanowisko Witolda, dodają, że Jagiełło ustanowił go wielkim księciem Litwy na miejscu swoim.

Wreszcie akt Witolda mówi o stosunku księcia do Litwy i o powrocie władzy po jego śmierci w ręce Jagiełły...

Aktom tym towarzyszył długi szereg hołdów homagjalnych książąt dzielnicowych...

Unja wileńska jest pierwszą prawdziwą unją między dwoma narodami, jest epokowym zdarzeniem w dziejach Litwy, która odtąd dopiero zyskuje wielkiego księcia,... staje się samoistnym organizmem politycznym,... jakkolwiek jeszcze niezupełnie równorzędnym z Koroną... Okoliczność, że nowy ten stosunek trwać ma tylko do śmierci Witolda, nadaje mu, jakoteż i całej unji charakter przejściowy... Ważnym nader i zupełnie nowym jest udział w niej bojarów litewskich, którzy dotąd prawie całkiem nie wchodzili w grę przy absolutyzmie wielkich książąt i byli ich niewolnikami. W akcie krewskim w 1385 r., gdy się toczyła rokowania o powołanie Jagiełły na tron polski, widzimy ze strony Litwy tylko księcia i jego najbliższych krewnych. Potym tak samo, we wszystkich sprawach politycznych i dyplomatycznych, bojarowie w życiu publicznym nie biorą wcale udziału.. Pierwszy dokument ze swej strony wystawiają dopiero teraz. Ta ich emancypacja z pod bezwzględnej zależności od wielkiego księcia, ich udział w określaniu stosunku prawnego dwóch państw, jest całkiem nowy i dlatego właśnie niezmiernej wagi, bo zaznacza nowy etap, dalszy rozwój w stosunkach społeczno-politycznych Litwy, przygotowuje w bojarach czynnik polityczny taki, jakim w Koronie byli już panowie polscy.

W roku 1386 i 1387 nadaje Jagiełło Litwinom pierwsze przywileje i osłabia przez nie nieograniczoną dotąd władzę

wielko-książęcą, ale w sferze tylko życia prywatnego; nie daje im zaś sposobności do bezpośredniego oddziaływania na bieg wypadków państwowych, nie robi z nich czynnika ustawodawczego: to pozostaje jeszcze niepodzielnie przy księciu. Dopiero akt unji wileńskiej powołuje bojarów do życia publicznego... Występują tu po raz pierwszy reprezentanci obu narodów, przygotowując bliższe zbratanie się i związki pomiędzy nimi... Na tym polega jej ważność, jej doniosłość w dziejach znaczenie.



O skutkach, jakie sprowadziło powstanie Świdrygiełły.

Z pracy Anatola Lewickiego p. t. „Powstanie Świdrygiełły.”
Kraków 1892 r.

Z powstania Świdrygiełły, popieranego przez Zakon, z krwawej zawieruchy, w której skojarzyły się wszystkie wrogi unji litewsko-polskiej żywiły, aby ją wspólnymi rozerwać siłami, wyszła Polska silniejsza, wspanialsza, wyżej i silniej jeszcze dzierżąca swój sztandar, niż przedtym. Było to ogólną cechą tej unji między Polską a Litwą, a zarazem dowodem jej żywotności, że każde targnięcie się na nią, czy z wewnątrz czy z zewnątrz pochodzące, ścieśniało jeszcze bardziej węzły łączące oba państwa ze sobą. Tak było po Workslu, po Grünwaldzie, tak po klęskach moskiewskich za Aleksandra, tak nareszcie i po tym najgroźniejszym wstrząśnieniu, które się związało z imieniem Świdrygiełły... Zdołano nie tylko ubezwładnić Zakon krzyżacki, położyć kres matactwom cesarza Zygmunta, ale jeszcze zacieśniły się i wewnętrzne węzły, łączące obie strony ze sobą, stosunek polityczny między Litwą a Polską postąpił naprzód na drodze ku sprawiedliwości. Program, jaki przy zawiązywaniu tego związku wytknęli sobie Jagiełło i Polacy, postawiony był zbyt szorstko i bezwzględnie... Pod względem religijnym i społecznym mieli być Litwini zrównani z Polakami, ale pod względem

politycznym Litwa miała być wcieloną do Polski i utracić swą samoistość. Wnet przekonano się, że to było rzeczą niemożliwą, i postępując ze stopnia na stopień, pod naciskiem zewnętrznych wypadków, przyznawano Litwie państwowe prerogatywy, jedną po drugiej: po wielkorządztwie Skirgiełły, wielkie księstwo zastępcze Witolda i milczące uznanie jego praw monarszych. Ale dopiero skutkiem powstania Świdrygiełły przyznano formalnie wielkiemu księciu i Litwie prawo udzielnosci państwowej: dopiero bowiem wielki książę Zygmunt na mocy ugody z roku 1432 mógł być uważany za prawdziwego suwerena Litwy, którego suwerenem jest król polski, chociaż i teraz zastrzeżono, że stan taki trwać ma tylko do śmierci Zygmunta, poczym Litwa ma przypaść jako własność Koronie. Jeszcze nie przyznano Litwie bezwzględnego prawa udzielnosci, a kiedy po śmierci Zygmunta wysyłano doń Kazimierza Jagiellończyka, jako „zastępcę księcia najwyższego”, to ta sama dążność kierowała Polakami. W każdym razie zrobiono w tym kierunku nowy krok naprzód. Z unji litewsko-polskiej wiała sprawiedliwość dla obu stron, zrównanie ich zupełne było jej zasadą; to, co było zgodne z jej duchem, ścieśniało, co sprzeczne, rozluźniało ten związek... Późniejsze dzieje okazały, że przez ustanawianie osobnych wielkich książąt, związek bynajmniej się nie rozpadł, że nadszedł czas, w którym Litwini sami zrzekli się swoich osobnych monarchów... Idea dobrowolnego związku na zasadzie równości zdziałała to, czegoby przemoc zdziałać nie mogła, spłotła tak węzły wzajemnej zależności, że ich potem żadna zewnętrzna potęga rozerwać nie zdołała..

Ale ponad wszystko inne, co z powstania Świdrygiełły na korzyść unji podnieść należy, wystaje fakt niezmiernej doniosłości, a to zmienione stanowisko Rusi. Było to bowiem rażąca, wołająca o pomstę sprzecznością w unji, że cała olbrzymia masa ludności ruskiej była wykluczona od błogosławieństw, które ona przynieść musiała, i nigdy ta unja nie

mogłaby stać się ciałem, gdyby niższość Rusi nadal się utrzymała.

Jeżeli równość miała być zasadą tego federacyjnego państwa, to równość dla wszystkich,... gdzie było Polsce ugniatać, kiedy jej racją państwową była nie siła lecz wolność; jak można było w obrębie unji skazywać jeden naród na upośledzenie, kiedy sprawiedliwość miała być węzłem, który ten związek utrzymywał! Nieszczęsna różnica wiary i duch czasu zaślepiły tych wielkich ludzi, że tego nie widzieli, i trzeba było aż takiego strasznego zaburzenia, jak powstanie Świdrygiełły, ażeby przejrzeni i wznieśli się ponad uprzedzenia wieku. Ale przejrzeni, na chlubę dla siebie, na pożytek swego dzieła... Powstanie Rusi ujawniło wyraźnie, że tylko krzywdy wielkie, prawdziwe popchnęły ją do tego kroku: krzywdy te należało uchylić i do Rusinów schizmatyków zastosować zasadę, jaką się względem katolickiej ludności rządono... Pamiętne przywileje z października 1432 r. wydane w imieniu króla polskiego, wznawiając dawniejsze wolności, nadane Litwinom katolikom, rozciągały je także do Rusinów. „Że zaś w tym czasie — są słowa aktu, — gdyśmy te nadania i przywileje rzeczonym ziemiom i ich mieszkańcom udzielili, kniaziowie, bojarowie i szlachta ruska, poddana ziemi litewskiej, zdawała się być od tych nadań, swobód i przywilejów wyłączoną, przeto pragnąc, aby z tej przyczyny między ludźmi tychże krajów jakie rozterki lub niechęci na przyszłość nie wyniknęły, któreby stan rzeczonych ziem nadwyrężyć mogły, lecz aby jednostajnymi pocieszeni łaskami, w jedność oręza i tożsamości woli, tym goręcej i stateczniej o całość tych krajów i utrzymanie ich pomyślności starali się i wzajemnie dążyli, tudzież na nasze i brata naszego Zygmunta, wielkiego księcia litewskiego i ruskiego, posługi i rozkazy gorliwiej i wierniej pochopnemi byli: chcemy, aby rzeczeni kniaziowie, szlachta i bojarowie Rusini, temiż nadaniami, swobodami, przywilejami i korzyściami cie-

szyli się i ich używali, z jakich kniaziowie, szlachta i bojarowie litewscy korzystają i jakie posiadają. Podobnie będą mieli prawo herby i klejnoty rycerskie nosić i ich używać, równie jak Litwini, którzy te herby od rycerstwa Korony polskiej wzięli, któremi obecnie cieszą się i których używają. Nadto Litwini, porozumiawszy się z bracią swoją rodową Królestwa polskiego, przyjmą do rzeczonych herbów swoich i do rycerskich klejnotów szlachtę Rusinów i tychże herbów i klejnotów na wzór szlachty polskiej udzielić im będą mogli”...

Teraz dopiero unja litewsko-polska była zupełną, a szlachta ruska, bezpieczna w swoich uczuciach religijnych, otrzymawszy herby i udział w sprawach państwowych, mogła czuć się prawdziwym członkiem tej federacji i lgnąć tak do niej, jak lgnęli Niemcy, Prusacy i Inflantczycy... A jakkolwiek życie wewnętrzne na Rusi litewskiej dotąd mało nam jest znane, tyle jednak jest rzeczą widoczną, że w czasach następnych szlachta ruska zupełnie inne, niż przed tym zajmuje stanowisko, że ozdobiona klejnotami polskimi, bierze udział w życiu państwa, które Polacy stworzyli, należy do rady wielkksiążęcej, piastuje najwyższe urzędy, dzierży buławy, odprawia poselstwa narówni z Polakami i Litwinami, staje się rzeczywistym i czynnym członkiem tego wielkiego związku ludów.

Unja Polski z Litwą z 1501 r.

Z rozprawy Ferdynanda Bostela p. t. „Elekcja Aleksandra Jagiellończyka.” Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1887 r.

Po śmierci Jana Olbrachta panowie polscy mieli jeszcze dosyć zmysłu politycznego, ażeby wiedzieć, że interes Polski wymaga koniecznego obioru wielkiego księcia litewskiego, Aleksandra. Jeżeli chciano zatrzymać Litwę, to nie można jej było zostawiać samej sobie. Wojna z Moskwą była niebezpieczeństwem, które kazało pamiętać o własnych prowincjach królestwa... Litwa ledwo już dyszała pod ciosami Moskwy; w roku zeszłym padło pod Wiedroszą najdzielniejsze rycerstwo litewskie, a hetman, książę Konstanty Ostrogski, dostał się do niewoli. Jeżeliby Litwa upadła w tych zapasach, to podobny los groził i schizmatyckiej Rusi. I na marneby poszły te, lemieszem i orężem polskim zdobyte ziemie, w których obronie przed dziczą tatarską, w codziennych walkach tyle krwi polskiej spłynęło.

Tak korzyść Polski i Litwy, jak i domowy interes Jagiellonów nakazywały niedopuszczać do tego. A z drugiej strony dla wielkiego księcia Aleksandra, kwestja obioru na króla polskiego i połączenia tym obu państw, była niemal kwestja bytu. Było z nim już tak źle, że zawód w elekcji mógł go narazić bardzo łatwo na zgubę,... Moskwa w roku tym prawie dwie trzecie księstwa litewskiego podbiła,... na dalszą

walkę brakło mu pieniędzy, zaległego żołdu najemnikom nie był w stanie wypłacić... Powody to, zbyt wiele ważące, sytuacja zbyt groźna, ażeby je sobie lekceważyć mieli panowie rady koronnej. Prawda, że spadały w danym razie na Polskę obowiązki ciężkie ratowania swemi pieniędzmi księcia, ale czyż miała ona utracać Litwę, z którą przeszło sto lat związaną była jednym domem panującym, z którą trzykrotne unje miały coraz bardziej ścieśniać łączące ich węzły. W znacznej większości senatu i szlachty wyrobiło się więc zdanie, że ze względu na Litwę, a pośrednio na Ruś, wybór Aleksandra jest nieodzownym... W myśl postanowienia unji z 1499 r., które orzekło, że wybór króla polskiego ma się odbyć tylko za wiedzą i radą panów litewskiego senatu, jak naodwrot, wybór wielkiego księcia litewskiego — za wiedzą i radą panów polskich, wysłał senat zaproszenie do Aleksandra i do senatu litewskiego, ażeby wzięli udział w elekcji...

We wrześniu 1501 r. zjechali zaproszeni posłowie litewscy na sejm elekcyjny do Piotrkowa; w mowach swych polecali wybór Aleksandra, uniewinniając go, iż osobiście dla ważnych spraw granicznych stawić się nie mógł; mówili wiele o zjednoczeniach, jakie za Władysława i Kazimierza istniały, któremito zjednoczeniami oba państwa były tak silne, że na wszystkie strony nieprzyjaciołom swoim rozkazywały: „Wy, czyniąc zadość starodawnym obyczajom, weźmiecie pana naszego na to państwo i na stolicę majestatu królewskiego posadzicie i złączycie oba państwa wcieleniem i jednością”....

Panowie polscy, chcąc wyzyskać trudne położenie Litwy, zmuszające ją do zjednoczenia się z Koroną, żądali, aby jeden monarcha rządził obu państwami, nie unji takiej, jakie były za poprzedników, jak horodelska, lub wznawiająca się z roku 1499, ale zlania się zupełnego obu krajów, zupełnego wcielenia Litwy do Korony;—posłowie zaś litewscy mieli według pełnomocnitwa działać tylko to, coby tej różnicy nie znosiło, lecz wiązać oba państwa; zostawiało jednak oba, jako odrębne,

tylko złączone unją... Zgodzono się wreszcie po długich naradach i wypracowano układ o 15 punktach, który dnia 3 października 1501 roku zatwierdzili panowie polscy i posłowie litewscy dokumentami, zawieszając swe pieczęcie na wieczne świadectwo prawomocności.

Punkty były następujące:

1) Królestwo polskie i wielkie księstwo litewskie jednoczą się, łączą w jedno nierozdzielne ciało, tak, że ma być jeden szczep, jeden naród, jedno braterstwo i wspólna rada; dla ciała tego ma być jedna głowa, jeden król, jeden pan, w miejscu i czasie oznaczonym przez przybyłych na elekcję wspólnemi głosami wybrany, a sprzeciwianie się nieobecnych niema elekcji wstrzymywać i dekret elekcji ma się zawsze odbywać w Koronie.

2) Biskupi, wojewodowie, kasztelanowie litewscy mają wedle miejsc wyznaczonych wotować na króla w ten sposób i w tym porządku, jak rada koronna.

3) We wszystkich pomyślnych, czy niepomyślnych położeniach mają być sprawy za wspólną radą załatwiane i wspólną ma być pomoc w danym razie.

4) We wszystkich przeciwnościach mają rady obu dzielnic nawzajem się wspierać.

5) Moneta ma być wspólną, jednej formy i jednej wagi.

6) Związki jakiegokolwiek, zawarte przez którekolwiek z państw przed unją, mają obie strony obowiązywać tak długo, jak długo nie wykraczają przeciw prawom i przywilejom Korony lub Litwy.

7) Każdy senator, wyniesiony na jaką godność, ma królowi polskiemu złożyć przysięgę posłuszeństwa.

8) Starosta nikomu grodu ustąpić nie może, tylko królowi wybranemu i koronowanemu.

9) Pakta powyższe mają senat litewski i najznakomitsi ze szlachty przysięgą na wieczne czasy zatwierdzić i przysięga ta ma być wedle okoliczności ponawianą.

10) Małoletni winni je zaprzysiąc, skoro dojdą lat dojrzałości.

11) Posłowie litewscy winni je zatwierdzić i wydać na to skrypt ze swojemi pieczęciami.

12) Obie strony mają stać na straży, aby król wszystkie wolności, godności i urzędy obu dzielnic zachował, oraz wszystkie prawa, sądy, zwyczaje, przywileje i swobody, a także ustawy sądownicze, utrzymane z dawnych czasów do dziś.

13) Każdym razem nowoobрани król ma przy koronacji zatwierdzić prawa Korony i Litwy.

14) Zaprzysiężone ma być wszystko przez teraźniejszych senatorów i przyszłych, przez starostów i tych ze szlachty, którzy do złożenia przysięgi się zjawią.

15) Obie strony mają zaprzysiąc nigdy przeciw temu aktowi nie działać.

Artykuły powyższego aktu przekonywają nas, że nie było to całkowite zlanie się w jedno państwo Litwy z Koroną, pozostać miały osobne senaty, osobne godności i urzędy, oraz wojska obu dzielnic, osobne prawa, sądy, przywileje. Wyższość unji z 1501 roku nad dawniejszemi leży w sposobie obioru wspólnego monarchy. Odtąd miał być jeden władca dla obu, wybrany król polski przybierał tytuł wielkiego księcia litewskiego. Wspólność władcy pociągała za sobą wspólność interesów pod względem politycznym. Był to związek, mający najwięcej pokrewieństwa z unją personalną.

Unja litewsko-polska jako przyczyna opóźnienia kulturalnego rozwoju połączonych narodów.

Z książki Fryderyka Papée p. t. „Polska i Litwa na przełomie wieków średnich.” Kraków 1904 r.

Od czasów unji cywilizacja i kolonizacja mogły iść na Litwę tylko z Polski. Jakoż płynęła cywilizacja zachodnia z Polski do Litwy za czasów Jagiełły i Witolda w kilku potężnych korytach, które dostawiły podwalinowych materiałów. Atoli potem nastąpiła półwiekowa blisko przerwa. Separatyzm litewski podniósł reakcję przeciw zachodnim prądom. Separatyzm ten, wśród Witoldowych planów koronacyjnych poczęty, objawił się w gwałtownym wybuchu Świdrygiełły, nie zanikł nawet za czasów Zygmunta Kiejstutowicza, który wniesiony z pomocą Polski, miał być przedstawicielem przeciwnego kierunku; powrócił wreszcie całkiem do tradycji ostatnich lat Witolda za opiekuńczych rządów Gasztołda, imieniem wielkiego księcia Kazimierza sprawowanych. A kiedy zszedł posiew Gasztołda, nie zmieniło już sytuacji powołanie na tron polski Kazimierza Jagiellończyka. Owszem blizkie zetknięcie się obu państw Jagiellońskich doprowadziło zrazu tylko do ostrego sformułowania spornych kwestji, których hasłem stały się: forma unji i sprawa przynależności

Podola tudzież Wołynia. Stosunki z tej i z tamtej strony Bugu tak się zaostrzyły, że miecz bratobójczej wojny przez długi czas wisiał jakby na włosku. Równocześnie obwarowała się i zamknęła w sobie Litwa swoim wielkim przywilejem ziemskim z roku 1447. W tym przywileju możnowładztwo litewskie postawiło po raz pierwszy zasadę: Litwa tylko dla Litwy, jej dygnitarstwa tylko dla Litwinów.

Takie warunki tłumaczą nam doskonale ową przerwę w przyпыwie cywilizacyjnym polskim. Przyпыw ten szedł w kilku potężnych korytach,... przez kościół katolicki, polskie prawo państwowe i prywatne, wreszcie prawo magdeburskie.

Za czasów Jagiełły i Witolda, w owym pierwszym podźwigu katolicyzmu na Litwie, powstało tyle kościołów, ile ich wykazać nie może ani długie panowanie Kazimierza Jagiellończyka, ani następne czasy aż po wiek XVII. A przecież od połowy XV wieku już nietylko książęta z rodu panującego, ale także możnowładztwo litewskie podejmuje zakładanie kościołów. Czym przeto wytłumaczyć sobie mniej ożywiony rozwój? — Chyba brakiem księży wśród Litwinów, którzy dawniej znosili przybytek od zachodu, a teraz mu już stawiali trudności...

Także i na prawo polskie, przeszczepione na Litwę w czasie unji, oddziałało niekorzystnie długoletnie oziębienie stosunków między obu narodami. Na Litwie nie odbił się żadnym echem ten ruch społeczny za Kazimierza Jagiellończyka, który rozszerzył na szerokie masy szlacheckie uzyskane niegdyś przez możnowładców swobody. I prawo konstytucyjne i prawo prywatne rycerskie zachowały jeszcze długo na Litwie kierunek oligarchiczny — a dłużej, niż prawo, obyczaj — tak, że te stosunki miały się kiedyś stać jedną z najcięższych przeszkód do unji lubelskiej. I w Wilnie ograniczał władzę monarszą sejm, nieraz może równie dotkliwie jak w Polsce — ale na tym sejmie zasiadali w XV wieku tylko

możnowładcy, podczas, gdy drobne ziemiaństwo nietylko podanych swoich, ale nawet siebie samych nie ze wszystkim jeszcze zdołało uwolnić od szarwarków grodowych. Gorzej jeszcze, niżli na drobną szlachtę oddziałało odporne, wobec zachodu, stanowisko Litwy na mieszczańskie i na włościańskie stosunki. Prawo magdeburskie posiadały za Kazimierza Jagiellończyka tylko te miasta, które je otrzymały dawniej, a jest ich niewiele: Wilno, Kowno, Łuck, Krzemieniec, wreszcie kilka na Podlasiu. Nowych nadań prawa magdeburskiego za Kazimierza nieznamy,... któż bowiem miał po zachodniemu urządzać miasta, skoro Litwini krzywym okiem patrzyli na każde osiedlenie się Polaka lub Niemca? W tych stosunkach przerwa w rozwoju stała się wprost fatalną. Gdy bowiem w pierwszej połowie XV wieku miasta w Polsce posiadały jeszcze siłę żywotną, to w drugiej połowie już ją straciły; a tak przesadzone w XVI wieku na Litwę i Ruś litewską latorośle były już spóźnionym szczepem, już za słabym, aby mógł wobec dokonanego wybudowania warstwy rycerskiej rozwinąć się należycie i spełnić swe przeznaczenie. Podobnie i włościanie na Litwie pozbawieni byli tej szczęśliwej fazy przejściowej, jaką było wiejskie prawo niemieckie w Polsce. Chłop litewski bez żadnego przejścia prawnego i ekonomicznego przerobił się z ruskiego smerda na polskiego chłama.

Jeżeli przeto Litwa przez lat kilkadziesiąt odporne zajmowała stanowisko wobec polskiego kapłana, polskiego rycerza i polskiego lub niemieckiego rękodzielnika, to skądże miała przyjść do niej zachodnia cywilizacja i postęp?... Całe panowanie Kazimierza Jagiellończyka było pasowaniem się ze szkodliwym separatyzmem Litwy,... potrafił on z jednej strony uprzedzić zamachy Polaków na Wołyn, a z drugiej utrzymać w korbach porywy Litwinów przeciw Podolu... potrafił z nieugiętą twardością zwalczać nietylko pretendentów litewskich, ale nawet sprawę osobnego namiestnika na Litwie — choćby miał nim być własny i najbardziej ulubiony syn

królewski. A tak przypadła Kazimierzowi zasługa, że on pierwszy w dziejach unji polsko-litewskiej podniósł i przeprowadził myśl, do której należała przyszłość, myśl rządzenia Polski i Litwy jednym berłem, bez pośrednictwa wicekróla jakiegokolwiek formy...

A jeżeli zwrócimy się teraz ku zachodowi i przyjrzymy stosunkom polskim za panowania Kazimierza Jagiellończyka, to zobaczymy, że nietylko państwo, ale także i społeczeństwo znajdowało się jeszcze w stanie dość pierwotnym, tkwiło głęboko w organizacji średniowiecznej. Przyczyną główną tego opóźnienia rozwoju była oczywiście młodszość cywilizacyjna Polski. Ale mimo to po czasach Kazimierza Wielkiego można się było spodziewać szybciej dalszego postępu. Tymczasem po ostatnim Piaście — pierwszym kulturalnym królem jest dopiero Zygmunt Jagiellończyk; pośrodku leży epoka barbarzyńska. Wszystkie nasze budowle gotyckie, o ile nie sięgają czasów Kazimierza Wielkiego, skupią się i zabytną dopiero przy samym końcu XV wieku. Albo czyż nie posiadają nadzwyczajnej wyrazistości te dwa rysy, które zaraz przytoczymy: sposób, w jaki Jagiełło pochował Jadwigę i sposób, w jaki Kazimierz Jagiellończyk budował zamek królewski. Tylko drewnianą połączoną koronę, berło i jabłko znaleziono przy szczątkach wielkiej królowej; z istic chłopskim skąpstwem pożałowano jej kawałka metalu do trumny! Toć przecie inaczej pochowany był Kazimierz Wielki. A porównać rachunki budowy zamku z roku 1461 i z r. 1508. W tych ostatnich roi się od mistrzów włoskich: architektów, rzeźbiarzy, malarzy — w pierwszych znajdują się tylko rubryki o naprawie zacięających dachów, popękanych murów, wybitych szyb — wydatki na cieślów, murarzy, szklarzy. Wstawił król nowe łóżko do komnaty młodej, a nowy stół do komnaty starej królowej, zaczął jeszcze stawiać blanki dębowe na murach, ale wkrótce to wszystko przerwał; musiał iść na Prusy i potrzebował raczej pieniędzy na uzbrojenie, niż na budowanie

i urządzenie. Jak w literaturze, tak i w sztuce zaznaczają się tylko imiona niewiast królewskich: Jadwigi, Sonki, Elżbiety, w skarbcach naszych kościołów, w nazwach kaplic. Imion mężów Jagiellońskich tam nie znajdziesz, ani magnackich, ani szlacheckich... Kiedy mieszczanie krakowscy budowali swój najwspanialszy monument, ołtarz Wita Stwosza — zapisano niestety (w roku 1489) na wieczną rzecz pamiętkę, że żaden Polak nic nie dał...

Jeszcze się nie obudził zmysł kulturalny u szlachty, — bo nie była pora po temu. Była to nowa, druga epoka zakładania państwa, — a w takich epokach silnej ekspansji zewnętrznej, niema czasu na pogłębienie wewnętrzne. Prąd dziejowy nie może iść w głąb, kiedy idzie wszere. Takie ogromne przestrzenie stanęły otworem dla misji cywilizacyjnej Polski, takie skombinowane zadania przyszły na porządek dzienny, że siły nie mogły się skupiać w Macierzy, ale z niej wypromieniać musiały. A stąd pewien zastój kulturalny w rozwoju wewnętrznym gniazdowych ziem, zastój, który dziwnie się schodzi z analogicznym zjawiskiem spostrzeżonym jednocześnie na Litwie. Oba organizmy przeboleć musiały tę chwilę zrastania się w jedno wspólne ciało. Polska ją opłaciła opóźnieniem wewnętrznego rozwoju, dlatego, że się musiała wyszafować na wschód, Litwa dlatego, że nie tak łatwo jej przyszło wyrzec się swojego wschodu, a otworzyć przed polskim zachodem.

Unja lubelska 1569 roku.

Z książki Tadeusza Korzona p. t. „Historja nowożytna”.
Kraków 1889 r.

Zygmunt August wobec zbliżającej się śmierci i wygasania domu Jagiellonów, poczytywał za swój najwyższy obowiązek doprowadzić do skutku dzieło unji państwowej na sejmie wspólnym Wielkopolan, Małopolan, Litwinów, Rusinów, Prusaków i Inflantczyków. Zwołał więc do Lublina sejm unjowy, który trwał od dnia 23 grudnia 1568 do 12 sierpnia 1569 roku. Przyjechali panowie i posłowie litewscy, lecz nie chcieli wejść do senatu ani do izby poselskiej przez miesiąc blisko, ponieważ trzech możnowładcy: Mikołaj Radziwiłł Rudy, Jan Chodkiewicz i Ostafi Wołłowicz nie chcieli dopuścić do rozpraw ustnych, które mogłyby pociągnąć ziemian litewskich do bratania się ze szlachtą polską. Gdy zaprosiny nie skutkowały, wdał się król osobiście i Litwini przyszli: posłowie stawali poza swemi panami. Uprzejme głosy senatorów polskich, a nawet serdeczna mowa biskupa krakowskiego, F. Padniewskiego, nie rozbroiła oponentów. Po dwóch posiedzeniach wspólnych reprezentanci obu narodów rozdzielili się dla roztrząsania projektów na osobności. Na projekt polski, przez Padniewskiego ułożony, Litwini odpowiedzieli odmową, żądając, aby wspólny monarcha był podnoszony na wielkie księstwo litewskie, t. j. koronował się

w Wilnie po koronacji królewskiej w Krakowie, aby nie wolno było koroniarzom kupować „imion” (dóbr ziemskich), ponieważ mógłby się „zatrzeć naród litewski przez obfitość ludzi mądrych i godnych w narodzie koronnym”, którzyby przybywać i osiedlać się w Litwie zechcieli..

Taki spór trwał znowu przez cały miesiąc. Zygmunt August nakłaniał do zgody; wreszcie kazał (dnia 1 marca) Radziwiłłowi i Chodkiewiczowi być nazajutrz w senacie polskim dla ustnego porozumienia się; oni zaś w nocy wyjechali z Lublina, zabierając ze sobą większą część posłów litewskich.

Tak zuchwałą zniewagę „osoby pańskiej i zwierzchności” król odczuł boleśnie; oświadczył przeto, że unję przywiedzie do skutku temi drogami, jakie mu wskaże sejm, a nasamprzód przysądził sporne dotąd Podlasie i ziemię Wołyńską Koronie. Wypracowano zaraz dwa przywileje „przywrócenia” tych ziem, z zapewnieniem wszystkich swobód koronnych, których „społecznie używać i z tego weselić się na wieczne czasy oni i potomkowie ich będą.” Wołyń miał zareczone używanie języka ruskiego w sądach, urzędach i aktach. Zatem poszło przyłączenie księstwa Kijowskiego z podobnemiż przyrzeczeniami. Posłowie tych nowych województw zasiedli chętnie wskazane im miejsca i domagali się, aby „niewolstwo litewskie było z nich złożone” jaknajrychlej, t. j. aby nie byli obowiązani podlegać rozkazom urzędów litewskich. Dwaj panowie podlascy, wojewoda i kasztelan, zasiadać nie chcieli i przysięgi na wierność Koronie odmówili: król odsądził ich od urzędów, a innych dwóch na ich miejsce zamianował. Odebrał też dobra koronne tym, którzy przysięgi nie złożyli; w tej liczbie znajdował się Ostafi Wołłowicz, podkanclerzy litewski, kasztelan trocki.

Oporni panowie litewscy, słysząc o tak stanowczym postępowaniu króla, zaczęli wracać do Lublina i usprawiedliwiać się na różne sposoby. Książęta Wasil Konstanty Ostrog-

ski, Czartoryski Aleksander, Sanguszko, Wiśniowieccy wykonali przysięgę i zasiedli w senacie polskim, jako urzędnicy świeżo wcielonych do Korony województw.

Zaczęły się nanowo układy o warunki unji z Litwą. Spór toczył się o posiadanie Inflant, o skarb, łaskę i pieczęć, t. j. o zatrzymanie oddzielnych dla Litwy urzędów ministerjalnych: podskarbiego, marszałka, kanclerza. Dnia 17 czerwca, Chodkiewicz, starosta żmudzki, zakończył długą mowę swoją „wielkimi łzami” i czułą prośbą do króla; klęknął, a za nim wszystka rada i posłowie litewscy, aby „nie byli darowani Koronie prawem dziedzicznym, aby to nie było z niewolą i z hańbą ich i potomków.”

Rozrzewnili się też Polacy i przemawiali po bratersku. Biskup Padniewski rzekł: „Wiedziemy Waszmościów tylko do braterstwa, miłości i wszelkiej pocziwości, zachowawszy wam wszelkie prawa i wolności.” Powstał z krzesła i wszystek senat koronny wołając: „Prosimy waszmościów miłościwych panów a braci, abyście na to już zwolili, a raczyli koniec już temu uczynić.”

Król też przemówił ze łzami w oczach: „Tam Bóg przemieszkiwa, gdzie miłość jest; wola Boża w tym. Ja Waszmościów nie wiodę do żadnego zniewolenia. Klękanie zaś Panu Bogu samemu czynić mamy, a nie ziemskim panom.” Po 3-godzinnej naradzie Chodkiewicz i Wołowicz oświadczyli, że przyjmują przywilej unji, a senat polski powstał i wołał: „Dziękujemy.”

Z długich i uporczywych sporów wyjaśniły się zasady zjednoczenia „wolnych z wolnymi, równych z równymi”: jeden pan obieralny z tytułem króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, raz koronowany w Krakowie; jeden sejm wspólny, dwa oddzielne ministerja (marszałkowie, podskarbiowie, kanclerze, oraz hetmani koronny i litewski), dwojaki sądownictwo (podług ustaw koronnych i podług statutu litewskiego). Inflanty miały należyć wspólnie do Litwy i Korony,

urzędnicy mieli być mianowani alternatą: po litwinie koroniarz i odwrotnie; odtąd senat składał się z 2 arcybiskupów, 13 biskupów, 35 wojewodów, 30 większych, 49 mniejszych kasztelanów i 10 ministrów, razem zasiadać mogło jednakże nie 139 ale 136 osób, gdyż dwa krzesła biskupie i jedno wojewodzińskie były zajmowane alternatą, t. j. z kolei przez jedną z dwóch osób. W izbie poselskiej znajdowało się miejsc około 180.

Ostateczne zredagowanie, poprawki szczegółowe, podpisywanie i zawieszanie pieczęci zabrało jeszcze ze dwa tygodnie czasu; dopiero 1 lipca odbywała się do późnego wieczora uroczysta przysięga obu narodów przed królem, który stał przy stole, zdjawszy czapkę, z wielkim nabożeństwem. Po wysłuchaniu przysięg jechał król konno do kościoła św. Stanisława z całym sejmem i tłumem mieszkańców miasta, kazał śpiewać Te Deum laudamus i sam śpiewał, klęcząc przed ołtarzem.

W ciągu tej sprawy głównej Zygmunt August załatwił też kwestję zasiadania senatorów i posłów z województw pruskich, przyjął hołd nowego księcia pruskiego, Albrechta Fryderyka, oraz krewnych jego Hohenzollernów Brandenburskich i dał w nowej formie przywilej wcielenia księstwa Kurlandzkiego, a więc spoił wszystkie podwładne sobie kraje w jedno „nierozdzielne i nieróżne ciało”, w jedną Rzeczpospolitą, w której, jak sam powiadał, „król się nie rodzi”, lecz ma być zgodnemi głosami obierany.

Zygmunt August rozumiał i mówił nieraz, że unja polsko-litewska ma być dziełem trwałym na wieki; dla tego to zdobywał się na cierpliwość niewyczerpaną i wytrwałość niepospolitą, żeby je przyprowadzić do skutku przez pogodzenie różnorodnych interesów, przez „miłość”. Tak np. 22 czerwca chodził przez 6 godzin od jednej izby do drugiej, odnosząc żądania Litwinów koroniarzom i odwrotnie; zaś 26 czerwca pracował w ten sposób 9 godzin bez przerwy; za-

padał kilka razy na zdrowiu, ale audjencji o każdym czasie udzielał. Powstrzymywał gorętszych mówców izby poselskiej od środków przymusowych i tłumaczył, że to są „rzeczy wielkie, które na wieki trwać mają, potrzebują tedy i delibercacji długiej i ostrzeżenia dobrego, aby już więcej potomstwo waszmościów na te prace spraw tych nie przychodziło.”

Zasługa ta ocenioną była przez Kochanowskiego w „Porporcu”: „Aleś ty, wielki królu, wtenczas o biesiady mało dbał i owszemeś pilnie szukał rady, jakobyś przywiódł w jedność dwa wielkie narody. Bo co waży pargamin i gęste pieczęci przy piśmie zawieszzone, jeśli niemasz chęci? Co tedy prawem insi, co nas przysięgami wiązali—ty nas zepnij sercem i myślami!” W istocie, Zygmunt August miał serce przepelnione miłością dla narodu: wyraził to odpowiadając na niesłuszne żądanie nowej ofiary pieniężnej z dochodów jego: „Gdybyście się gardła naparli, aby było to z dobrem waszym, tedy dla was powinienem uczynić, — tak was miłuję.” I pomknął palcem po gardle. Czulość przenika wszystkie przemówienia jego, a nawet przebija się w styiu aktów jego urzędowych i uchwał sejmowych. Zrzekł się praw dziedzicznych, przejął się wyobrażeniami republikańskimi szlachty polskiej i sam głosił je z tronu. Tak np. 24 maja 1569 r. mówił: „Każdego z poddanych mych w państwach swych w swobodach a wolnościach chowam, a im prawem, nie czym innym rozkazuję.” Szczerze też cieszył się, że mu się udało utworzyć ogromną rzeczpospolitą z różnych narodów, języków i wyznań, spojona węzłami braterstwa, dziwną i powabną jak marzenie, szczególnie w wieku intryg machiawelskich wojen zaborczych, nienawiści i rzezi fanatycznych.

Przywilej około Unji Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną.

Z wydawnictwa p. t. „Źródlopisma do dziejów Unji Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego”. Część III. Dyarjusz Lubelskiego Sejmu Unji. Rok 1569. Poznań 1856 r.

W imię Pańskie, Amen. Ku wiecznej pamięci sprawy niżej opisanej. My Prałaci i Panowie, Rada tak Duchowna jako Świecka i Posłowie Ziemscy Korony Polskiej, na tym Walnym a z Pany Radami i Posły i inszemi Stany Wielkiego Księstwa Litewskiego spólnym Lubelskim Sejmie będący *), tak swym, jako innych kolegów swych na ten czas niebędących imieniem, na ten to Sejm Walny Koronny od Wszech Stanów a wszego Rycerstwa na sejmikach obrani, a tu z zupełną, z dostateczną mocą przysłani, i wszystka insza Szlachta obywatele Korony Polskiej, tak tu w Lublinie będący, jako niebędący, których jednak wszystkich chuć i wola do tych niżej opisanych rzeczy jest nam dobrze z Sejmików powiatowych, które ten Sejm Walny Lubelski uprzedziły, wiadoma, tak jakoby się też tu właśnie imiona ich wszystkich włożyły i pieczęci zawiesiły: Oznajmujem tym to listem naszym wszem ninie i napotym będącym ludziom, do których wiadomości ten

*) Tu następują imiona, nazwiska i tytuły obecnych senatorów i posłów.

list nasz przyjdzie: iż my, mając ustawicznie przed oczyma powinność naszą przeciw Ojczyźnie swej, sławnej Koronie Polskiej, którejsmy wszystką pocziwość, ozdobę, pożytek pospolity, a najwięcej umocnienie od niebezpieczeństwa tak wewnętrznego, jako zewnętrznego opatrzyć powinni: bacząc też przytym i przed oczyma mając chwalebny a Obojemu Narodowi bardzo należny związek i społeczność, przez przodki swe niegdyś z obywatelami Wielkiego Księstwa Litewskiego na wieczne czasy, za spólnym a listownym Obudwu Narodów zezwoleniem uczynioną, listy, pieczęciami, przysięgami obojej strony umocnioną, i przez niemały czas uprzejmością a statecznością obojej strony zdzierzaną, lecz potym za złemi a zawistnemi czasy niejako zatrudnioną; zawždyśmy tak my, jako przodkowie nasi o tym myśleli i Pany swe, tak sławnej pamięci Zygmunta, jako i szczęśliwie nam panującego Zygmunta Augusta przez niemały czas upominali i prośbami naszemi do tego wiedli, aby nam z powinności swej Królewskiej, do egzekucji a skutku tak spisów spólnych, jako innych praw i przywilejów naszych, z łaski a zwierzchności swej dopomóc, a to, co się wykroczyło, w swą rezę wstawić raczyli: zwiódszy nas z Pany Radami i innemi Stany Wielkiego Księstwa Litewskiego spólnie na jedno miejsce do wykonania tej to chwalebnej, a Obojemu Narodowi pożytecznej sprawy... Jakoż za łaską miłego Boga, który społeczność i jedność miłuje, a który Królestwa, Państwa i Rzeczypospolite po wszystkim świecie w osobnej swej opiece mieć raczy, a za łaską Pana swego, szczęśliwie nam panującego Zygmunta Augusta, tośmy nakoniec za uprzejmym staraniem swym zdzierżeli, iż przodkiem na Sejmie w Warszawie 1563 r. złożonym, a potym w Parczowie roku 1564 zjechawszy się ze Stany Wielkiego Księstwa Litewskiego, niemałyśmy wstępek do naprawienia tego zjednoczenia i tej po części naruszonej unji uczynili, namawiając między sobą z obu stron i utwierdzając artykuły do tej unji na-

leżące. Które artykuły, iż tam na on czas przez krótkość czasu i przez insze gwałtowniejsze potrzeby Rzeczypospolitej Obojga Narodu spólnemi spisy naszemi ze Stany Wielkiego Księstwa Litewskiego warowane być nie mogły, przeto tego wolniejszego czasu zjechawszy się na ten sejm spólny do Lublina 23 Grudnia w roku przeszłym 1568, przez JKMość za zezwoleniem oboich Rad Polskich i Litewskich złożony, i do tego czasu jednostajnie dzierzany i kontynuowany, takiejsmy niżej opisane traktaty i namowy między sobą uczynili: którejsmy za łaską Bożą do tego końca i do tej konkluzji za zgodnym i jednostajnym obojej strony zezwoleniem i spólnym spisaniem przywiedli. Z czego bądź Panu Bogu w Trójcy Jedynemu chwała wieczna, a Królowi JMości z łaski Bożej Panu Zygmuntowi Augustowi dzięki nieśmiertelna, zacnej też Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu sława i ozdoba na wiekuiste czasy.

Naprzód: Iż aczkolwiek były stare spisy przyjacielstwa, sprzymierzenia, pomnożenie i lepszy sposób Rzeczypospolitej, tak Korony, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego czyniące, wszakoż iż się nieco w nich widzi być różnego od dobrego i szczerego braterstwa dufania, przeto dla mocniejszego spojenia spólnej i wzajemnej miłości braterskiej, i w wiecznej obronie Obudwu Państw, społecznej niewątpliwej wiary braterskiej, czasy wiecznemi ku chwale Bożej i JKMości, ku rozszerzeniu wiecznej czci, ozdobie, okrasie, zmocnieniu, uczciwości, zacności i Majestatu spólnego wiecznemu rozszerzeniu, ony stare sprzymierzenia ponowili i umiarkowali w tym wszystkim, jako niżej opisano jest.

Iż już Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nie różne i nierozdzielne ciało, a także nie różna, ale jedna spólna Rzeczypospolita, która się z dwu państw i narodów w jeden Lud i Państwo zniosła i spoiła. A temu Obojemu Narodowi, żeby już wiecznemi czasy jedna głowa, jeden Pan i jeden Król spólny rozkazywał, który spólnymi

głosy od Polaków i od Litwy obran, a miejsce obierania w Polsce, a potem na Królestwo Polskie pomazan i koronowan w Krakowie będzie....

Obieranie i podnoszenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, które przedtym osobne bywało w Litwie, aby już tak ustało, żeby i znak żaden, albo podobieństwo napotym nie było... A iż tytuł Wielkiego Księcia i urzędy ostawają, tedy przy obieraniu i koronacji ma być obwołan Królem Polskim, i tenże Wielkim Księciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Kijowskim, Wołyńskim, Podlaskim, Inflanckim.

Successio JKMości naturalis et haereditaria, jeśliby JKMości i komukolwiek w Wielkim Księstwie Litewskim służyła, niema już wiecznemi czasy przeszkadzać tego spółku i zjednoczenia Obudwu Narodów i obieraniu spólnego jednego Pana. Której JKMość wiecznemi czasy Koronie odstąpił, nie wątpiąc o tym, i to też sobie warując, żebyśmy ani osoby JKMości, ani potomstwa własnego, jeśliby JKMości, które Pan Bóg dać raczył, nie zgołocili, ale żeby poczciwe, a stanowi jego przystojne od Rzeczypltej opatrzenie miało, jeśliby na Królestwo nie było wzięte, a wszakoż nie czyniąc żadnej dismembracji Koronnej... A przy koronacji nowego Króla, mają być przez Króla koronowanego poprzysiężone i zaraz konfirmowane, na jednym liście i jednemi słowy na wieczne czasy prawa, przywileje i wolności poddanych wszystkich Obojga Narodów i Państw tak złączonych. Sejmy i Rady ten Oboji Naród ma zawždy mieć spólne Koronne pod Królem Polskim, Panem swym, i zasiadać tak Panowie między Pany osobami swemi, jako Posłowie między Posły, i radzić o spólnych potrzebach, tak na Sejmie, jako i bez Sejmu w Polsce i Litwie.

Tak, aby jedna strona była drugiej radą i pomocą, aby JKMość prawa, przywileje od wszech przodków JKMości i Jego samego nadane, wolności, dostojęństwa, prerogatywy, urzędy Obojga Narodów całe i nieporuszone zachował...

Też we wszystkich przeciwnościach spólną pomocą, My Obojego Narodu Prałaci, Rady, Baronowie i wszystkie Stany, pomagać sobie mamy wszystkiemi siłami i możliwościami, jako spólnej Radzie pożytecznie i potrzebnie będzie się zdało, szczęśliwe i przeciwne rzeczy za spólne rozumiejąc i wiernie sobie pomagając.

Zmowy i przymierza z postronnemi Narody czynione i stanowione być nie mają, jedno za wiadomością i Radą spólną Obudwu Narodów, a przymierza abo stanowienia, któreby były szkodliwe której stronie, dzierzane być nie mają. Moneta tak w Polsce jako i w Litwie ma być jednakową...

Statuta i ustawy wszystkie przeciw Narodowi Polskiemu w Litwie uchwalone około nabywania i dzierżenia imienia w Litwie Polakowi,... aby żadnej mocy nie miały, jako prawu, sprawiedliwości, spólnej braterskiej miłości i unji a zjednoczeniu spólnemu przeciwne; ale aby wolno zawždy było, tak Polakowi w Litwie, jak Litwinowi w Polsce, każdym słusznym obyczajem dostawać imienia i dzierzeć je wedle prawa.....

Wielkie Księstwo Litewskie przy tytule i dostojęństwach, urzędziech wszystkich i zacności Stanów całe a nie-naruszenie zostać ma, gdyż to zjednoczenia i społeczności tej roztargnienia i rozdziału nie czyni.

Sejmów żadnych osobnych Stanom Koronnym i Litewskim od tego czasu Król JMość składać nie będzie raczył, jeno zawždy spólne Sejmy temu Obojemu Narodowi, jako ciału jednemu, w Polsce składać będzie, gdzie się JKMości, Radom Koronnym i Litewskim najsluszniej zdać będzie.

Dygnitarstw i urzędów, jeśli które wakują, abo wakuwać w Wielkim Księstwie napotym będą, Król JMość nie ma dać nikomu, aby JKMości i potomkom Jego koronowanym, i temu nierozdzielnemu ciału Korony Polskiej przysięgę uczynił... Które wszystkie artykuły My Prałaci i Panowie Rada, Posłowie Ziemscy i inne Stany Korony Polskiej,

znając być chwalebne, potrzebne Obojemu temu Narodowi, tak Koronie Polskiej, jako i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, jako już jednej wspólnej nierozdzielnej Rzeczypospolitej, a z wspólnego naszego ze Stany Wielkiego Księstwa Litewskiego zezwolenia w ten list nasz spisane, radzi i z dobrą wolą, bracką chucią i miłością tak Prałatom, Panom Radom, Posłom Ziemi, jako i innym wszystkim Stanom i osobom Litewskim tym listem naszym na wieczne czasy ze strony naszej przyznawamy, i ony pieczęciami, przysięgami, poczciościami swemi i potomstwa swego wszelakiego warujemy, utwierdzamy i umocniamy, warunkiem, utwierdzeniem i umocnieniem takim, jakie nam największe i najmocniejsze, bądź z osób, bądź z miejsc i urzędów naszych, tak osobliwym, jako i pospolitym obyczajem, należy, ślubując i obiecując przed Panem Bogiem, dobrym, uczciwym, szlacheckim i chrześcijańskim słowem naszym, iż to wszystko, co się tu napisało, znać, trzymać i dzierżeć, wypełniać, sami i z potomki swemi na wieczne czasy będziemy bez fortelów wszelakich, nie przywodząc niczego z tych rzeczy na wieki w żadną wątpliwość, ani odmianę, nieodstrzelając się też w niczym od tej jedności, w którąśmy się z Narodem tego sławnego Wielkiego Księstwa Litewskiego związali wedle opisanego to listu naszego i artykułów w tym liście objaśnionych, wiecznymi i wiekuiestymi czasy, jaki też nam Panowie Litewscy dali. Które wspólne nasze spisy Król JMość, jako Pan nasz zwierzchny, władzą swą królewską konfirmować nam raczył.

A jeśliby która strona przywilejów i spisów o wspólności uczynionych między temi Narody, trzymać nie chciała, abo jeden z osobna trzymać nie chciał, przeciwko takiej stronie i każdemu z osobna, jako przeciwko nieprzyjacielowi naszemu i Narodów wspólnych powstać z potomkami naszymi przy Panie naszym, Królu Polskim, będziemy powinni. Co wszystko czynić i wypełnić mocnie, dzierżeć w skutku wszystkim, zawdy pod naszą przysięgą siebie i potomki nasze obowiązujemy.

A te wszystkie rzeczy tu postanowione i obwarowane, ani przez JKMóść, ani przez Pany Rady, i inne Stany i Posły Ziemi Obojga Narodów za wspólnym zezwoleniem, ani pojedynkiem od której części i strony nie mają nigdy wiecznymi czasy być wzruszane i odmieniane, ale wieczne, całe i mocne zachowane być mają. A ku lepszemu świadectwu rzeczy wszystkiej wyżej opisanej i wiecznej pamięci, My Prałaci, Panowie Rada tak duchowna jako i świecka Koronna, ktemu Posłowie Ziemi, na tym Walnym i wspólnym Sejmie Lubelskim będący, zawiesiliśmy na ten list pieczęci nasze.

Pisan i dan na tymże Sejmie wspólnym Lubelskim, pierwszego dnia miesiąca Lipca Roku Pańskiego 1569.

Mowa posłów ziem pruskich do króla
Kazimierza Jagiellończyka na zjeździe
krakowskim miana,

w której proszą, aby ich król ten, w wiarę, i pod-
daństwo Królestwa Polskiego przyjąć raczył r. 1454,
w wigilję św. Piotra.

Ze zbioru pamiętników historycznych o dawnej Polsce, przez
J. U. Niemcewicza wydanych. Tom I. Warszawa 1822 r.

Najjaśniejszy Królu. Pradziadom, dziadom i Ojcu W. K. M. już było wiadomo, jak okropne okrucieństwo, jak brzydką niewolę, niegodne obejścia od mistrza i zakonu Krzyżaków w Prusiech ponosiliśmy, nie jest to tajnym ani Radom W. K. M., ani nawet sąsiedzkim z nami narodom. Z tylu gwałtów i nieprawości wymienimy tylko niektóre, aby ogrom krzywd i miarę cierpliwości naszej okazać. A naprzód mistrz i sam zakon, zawsze niestały i chwiejącej się wiary, przez zbrodnie i nieprawość Pomorską ziemię oderwali od królestwa Polskiego. Zerwawszy potym sojusz z Kazimierzem Wielkim, królem, pałając jedyną żądzą opanowania ziem do korony W. K. M. należących, podnieśli oręż i naprzód ziemię Dobrzyńską, potym Kujawy kusili się opanować. Lecz przez ojca W. K. M. straszną zgromieni klęską, miasta i grody pruskie przymuszeni ustąpić, skarani utratą powiatu Niezaw-

skiego i zapłaceniem 160000 groszy szerokich. Niedługo atoli w pokoju pozostać umieli. Zerwawszy bowiem z ojcem W. K. M. mir świeżo uderzony, a związawszy się ze Świdrygiellem, nieprzyjacielem jego, gdy król zatrudniony był z tym księciem, oni znów ziemię Dobrzyńską i Kujawy ogniem spłonęli. Gdy i wtenczas zbici, gdy ziemię ich mieczem i ogniem przez Polaków spustoszonemi ujrzeli, poznali Boga Mściciela wiary złamanej, i czwarty pokój zawrzeć przymuszeni byli. W wojnach zaś przez lat tyle z królestwem twoim toczonych, ileż sieroctwa w rodzinach, z dzieci, towarzyszków i sług, ile pożarów grodów zamożnych, ileż gwałtów żon i córek naszych, ile strat w majątkach świeże wszędy okazują ślady.

Te wszystkie klęski nie tak dotkliwemi nam były przez to, że je musieliśmy ponosić, jak przez to, że nas przymuszano do łamania świętych traktatów, do toczenia wojen niesprawiedliwych, do tracenia żywotów naszych w złej i niesłusznej sprawie. Tak jest Miłościwy Królu, gardłami naszymi musieliśmy opłacać ich pychę, wtenczas, gdy mistrz i zakon, w warownych zawarci zamkach, widzami byli zapasów naszych, uczestnikami rzadko. Wśród tylu ponoszeń, jeśli nie było nieprzyjaciela zewnątrz, sroższy nierównie nastawał w domu. Nie wstydno było komendantom i posiadaczom zamków zabierać majątki nasze bez żadnej przyczyny, bez żadnego poprzedniczego sądu; nie było wstydno zakonnikom żony w obliczu mężów, córki w oczach rodziców uwozić i gwałcić. Żalących się na takie obelgi, niesprawiedliwość, ścinanie głów, wzięcie majątków czekało. Uciśnięci okrucieństwami, uczyniliśmy między sobą związek, by się od nich zasłonić. Mistrzowie Paweł i Konrad zdawali się go cierpieć, nawet potwierdzać, lecz mistrz dzisiejszy Ludwik Erlishausen usiłował go zniszczyć. Wytoczyła się sprawa przed cesarza Fryderyka, ten, nie wysłuchawszy naszych najsprawiedliwszych żalów i przyczyn, zniósł związek nasz, nadto, jak gdybyśmy

byli winnemi, rozkazał nam za karę 600000 złotych mistrzowi i zakonowi zapłacić. Tym sposobem sprzedano nas, jak niewolników. Któż uwierzy! nie przestali na tym prokuratorowie i mistrzowie zakonu, chcieli, by trzechset mężów naszych głowy swoje pod miecz katowski podało. To okrucieństwo i niesprawiedliwy wyrok cesarza przywiodły nas do ostatniej dla uciśnionych ucieczki; wypowiedzieliśmy posłuszeństwo, podnieśliśmy oręż. Nietylko mężowie, same niewiasty wzdrygały się w haniebnej żyć dłużej niewoli. Nie ubliżyła nam Boska Opatrzność łaskawego wsparcia swojego. W przeciągu dni 20, dwadzieścia zamków legło pod orężem naszym.....

A zatym, gdy jest rzeczą światu całemu wiadomą, której sam nawet mistrz i zakon Krzyżacki nie przeczy, że W. K. M. jesteś zwierzchnim Panem kraju tego, opiekunem zakonu, dawcą wszelkiego ich dobra, gdy światu wiadomo, że ziemia Pomorska, Chełmińska i Michałowska napaścią od królestwa Polskiego były oderwane, my obywatele Pruscy przychodzimy upraszać W. K. M., byś nas za wiecznych swoich i królestwa swego wiernych poddanych przyjąć i powracających do tego królestwa, z któregośmy wyszli, odpychać nie raczył. Pod rządy, wiarę i opiekę twoją dobrowolnie przychodzim. Tobie nas samych, żony i dzieci nasze, tobie miasta, grody, włości, zamki zdobyte, lub jeszcze zdobyć się mające, oddajem. Niech prośby nasze, niech prośby tych, w których imieniu przychodzimy, zmiękczą cię Królu. Albo będziemy twoi, jeśli nas przyjmiesz, albo nieprzyjaciół, jeśli odrzucisz. Przecież nie wzgardzisz nami, rękojmią nam jest twoja cnota, twe męstwo! odbierz, co było twoim i od Czarnego do Bałtyckiego morza panuj szeroko! Niech cię nie zastanawia uderzone z niemi przymierze: zgwałcili je mistrz i zakon knując naprzeciw cię nowe spiski z Inflantami i Litwą. Nie było dla nich wstydem twoje i królestwa twego ziemie, to zdrada, to orężem najeżdżać i zatrzymywać; a gdy

ich papieżu upominali, że to były ziemie korony twojej, gdy im grozili klątwami, cóż uczynili ci zbrojni zakonnicy?—wzgardzili niemi! A ty królu będziesz się wahał przyjąć do łona królestwa twego te ziemie, które odwiecznie były twojemi? Trwa jeszcze u nas, uchwalony jeszcze przez królów polskich, dla Stolicy Apostolskiej, grosz św. Piotra; gdyby innych nie było dowodów, że kraj ten jest twoim, nie byłże był dostatecznym, ten ostatni?

Niech cię więc poruszą prośby nasze, niech cię zmiękczą te łzy, które wylewamy nie tylko my sami, lecz i ci, którzy pozostali w domach, między nadzieją a trwogą powrotu naszego czekają. Od twoich odpowiedzi kroku zawisło szczęście nasze, lub ciężki smutek i rozpacz.

Dyploma wcielenia do królestwa Polskiego odzyskanych od Krzyżaków i dobrowolnie powracających do łona królestwa tego, wszystkich ziem pruskich i Pomeranii.

Dan w Krakowie 1454 r. Na wieczną rzecz tej pamiątkę.

Ze zbioru pamiątek historycznych o dawnej Polsce, wydanych przez J. U. Niemcewicza. Warszawa 1822_r.

My Kazimierz z łaski Bożej król Polski, krakowski, sandomierski, sieradzki, łęczycki, kujawski, wielki książę litewski, ruski, pruski, chełmiński, królewiecki, elbląski i pomorskich ziem książę i dziedzic.

Mieszkańcy ziem pruskich!

Natchniona przez Najwyższego Boga wola wasza, abyście się w ciężkich krzywdach i utrapieniach waszych, nie do kogo innego, jako dawni i niesłusznie oderwani poddani nasi, tylko do nas, prawego pana waszego udawali, jego obrony i opieki wzywali, nietylko pochwały, lecz i nagrody naszej królewskiej godną jest. Oznajmujemy zatem wszystkim żyjącym i potomnym, prałatom duchownym i świeckim, znacznej szlachcie, dzielnemu rycerstwu, mężom uczonym i obywatelom, wszystkim ziemiom Pruskim, Chełmińskiej, Króle-

wieckiej, Elbląskiej i Pomorskiej, — iż lubo w dawniejszych czasach, częstemi poselstwami ich byliśmy proszeni, abyśmy ich w nadanych wolnościach i przywilejach wspierali, ... lubo mieszkańcy ziem [pruskich coraz nowych ucisków i okrucieństw od mistrza i zakonu krzyżackiego doznawali, i iż mistrzowie złączeni z nieprzyjaciółmi naszymi, nowe przeciw nam wojny knowali, przecież my, byśmy się nie zdali tlejącego podżegać pożaru, wstrzymując się od dania uciśnionym pomocy, jako zakonu Krzyżaków od poprzedników naszych, książąt polskich fundator, dawca i opiekun, staraliśmy się usilnie między dwoma stronami pokój, zgodę i dobre rozumienie zachować. Gdy atoli, w dalszym biegu lat, tak daleko spory między stronami zaszły, że prałaci, duchowni i świeccy, rycerstwo i obywatele pomienionych ziem, widząc wszystkie przywileje swoje złamane i prawa zdeptane, przywiedzeni do rozpacz, postanowili tak okrutnym rządowi nie podlegać dłużej, lecz wsparci na Boskich i ludzkich prawach, które tyranów nie pozwalają cierpieć, gdy z tych powodów ziemie pruskie mistrzowi Krzyżaków posłuszeństwo wypowiedziały, i do nas, nietylko już po obronę, lecz z prośby swemi o przyjęcie w poddaństwo, powrócenie i wcielenie do królestwa Polskiego udali się: gdy z pełnomocnictwem wszystkich wysłani posłowie oświadczyli, że jak do prawego pana swego i dziedzica nie przychodzą, lecz tylko wracają.

Przez to my, przywiódwszy sobie na umysł czasy, w których posiadane przez książąt i królów polskich prawem dziedzicznym prowincje, w czasie poprzednika naszego króla Władysława przez zakon Krzyżaków lubo zagarnione, nigdy jednak własnością królestwa Polskiego być nie przestały, co nawet wyroki Stolicy Apostolskiej potwierdziły, — zważając nadto, że mistrz i zakon Krzyżaków, od poprzedników naszych książąt polskich sprowadzony do walczenia z niewiernymi, jak się do tego sam pismem zobowiązał, nietylko, że celu tego nie dopełniał, lecz uchybiając kapłańskiej powin-

ności swojej, zamiast ciągnięcia na Turków i Tatarów, z niemi się wiązał i nas, dobroczyńców swoich, królów polskich i kraje nasze napadał, pustoszył i niszczył,—zważywszy, jak po czterykroć łamali przymierze z królem Władysławem, ojcem naszym zawarte, — jak im nie na woli, lecz na sposobach zbywało, by wyrzucić królestwo Polskie, by wyciąć i wypłenić Polaków wszystkich, — jak usiłovali piekielny ten zamiar przywieść do skutku, co aż nadto dowodzą na zborze Bazylejskim, w Stolicy Apostolskiej dopraszania się ich o to: jak dotąd ziem zagrabionych przez siebie wzbraniają się powrócić, jak kupców naszych łupią i zabijają: przeto My, poruszeni temi gwałtami, względni na tylekroć wzgardzony majestat nasz, przekonani od prałatów, baronów i szlachty ziem tych, iż szczerą jest ich chęcią powrócić do łona dawnej ojczyzny swojej, abyśmy woli Najwyższego nie zdawali się przeciw, strapionym i uciśnionym poddanym naszym nie odmawiali pomocy, lękając się, by inny jaki tyran państw, ziem i dziedzictw naszych nie posiadał, i by stąd ciężkie wojny nie wynikły, w imię Wszechmocnego Boga, Rodzicielki Jego Panny Marji, w imię śś. Wojciecha i Stanisława i całej hierarchji niebieskiej, tudzież prałatów duchownych i świeckich, rycerstwa, obywateli, wszystkich mieszkańców ziem Pruskich, za dobrowolnym poddaniem, w łaskę, rzędy i posłuszeństwo nasze te ziemie Pruskie przyjmujemy i mocą niniejszego aktu, nie przez błąd albo niebaczość, lecz z pewną wiadomością i wolą naszą, w imię Boże bierzemy i przyjmujemy, i pomienione ziemie do królestwa Polskiego wracamy, zjednoczamy, wewnątrzamy i wcielamy. Używanie, uczestnictwo wszystkich dóbr, praw, swobód, prerogatyw, których prałaci, baronowie i szlachta polska używają, mianowicie co do rad w wyborze królów i koronacji należy, przypuszczamy. Obiecujemy za nas, za dziedziców i następców naszych i za całe królestwo Polskie, że wzmiankowane ziemie, prałatów, baronów, rycerstwo, szlachtę, mieszczan i mieszkańców wszystkich ja-

kiegokolwiek bądź stanu, łaską, uprzejmością naszą królewską zaszczycać i przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, jako wierznych poddanych naszych strzedz i bronić, i nigdy nie ścierpieć, by od ciała Królestwa naszego Polskiego oderwanemi być mieli.


Przyrzekamy nadto za nas, dziedziców i następców naszych, że wzywz wymienionych prałatów, baronów, szlachtę i obywateli, ich gmachy i świątynie we wszystkich prawach, przywilejach, nadaniach ziem pruskich wiernie zachować, nigdy ich nie naruszać, ani dozwolić, by przez kogokolwiek naruszonemi były. Jeżeli zaś obywatelowi jakiemu przywilej zaginął, inny mu dany, byle tylko dowiódł, że prawnie i długo wedle przywileju posiadał.

Żeby zaś w tych pierwiastkach poddania się swego uczuli skutki rozciągającej się nad niemi dobroczynnej prawicy naszej, by ujrzeli, że odmienili pana, uciążliwy pcbór zwany Funtzobl, wszystkie cła na lądzie i wodzie, daniny portowe znosimy i od płacenia onych uwalniamy i przyrzekamy, że ni przez nas, ni przez następców naszych nigdy przywróconemi nie będą. A lubo mistrzowie i zakon wszystkie dobra i towary, z dopuszczenia Boskiego rozbite na morzu i wyrzucone na brzegi, zabierali jak własność swoją, My jednak, jako król chrześcijański, zwyczajem tym, jako niesprawiedliwym i okrutnym brzydząc się, przyrzekamy, iż wszystkie rozbite towary i dobra, jakiegokolwiek bądź wagi i ceny, tym powracać będziemy, którzy właścicielami ich okażą się, w przypadku zaś ich zatonięcia, prawnie udowodnionym następcom; wyjąwszy, gdyby się żaden właściciel rozbitych rzeczy nie znalazł, naonczas pod nasze rozporządzenie przyjść mają.

Nadto wszystkich prałatów, rycerstwo, szlachtę i obywateli ziem pomienionych, we wszystkich ich prawach, prerogatywach, dostojeństwach, własnościach, w dzierżeniu zamków, miast, włości, tak, jak je dziś dzierżą, na przyszłe czasy potwierdzamy, nadto wszystkie znaczniejsze sprawy i spory

wspólnie z radami duchownymi, świeckimi, szlachty i obywateli rozsądzać i ukończyć będziemy. Pomienione ziemie, jako już pod rządem królestwa Polskiego będące, w dawnych swoich granicach dzierżyć będziemy, ani takowych zmniejszyć, lub odmienić nie dopuścimy. A gdy pomienione ziemie i mieszkańcy ich różnych dotychczas praw w sądach swoich używali, jako to: Magdeburgskiego, Chełmińskiego, Pruskiego i Polskiego, przeto zaręczamy im, iż wolno będzie każdemu, bez krzywdy jednak drugiego, przyjść do tego prawa, które mu się podoba. Nadto, gdy każda z tych ziem chlubi się przywilejem bicia monety wiernej i sprawiedliwej miary, chcemy, aby w czterech miastach ziem tych, to jest w Toruniu, Elblągu, Gdańsku i Królewcu wiernej wagi moneta z wizerunkiem naszym bitą była, a to kosztem prałatów, rycerstwa i mieszczan,—po otrzymanym zaś da Bóg, pokoju, moneta ta w Toruniu tylko i Gdańsku kosztem naszym bić się będzie, zawsze atoli w sprawiedliwej wartości i wadze, bez najmniejszego zmniejszenia.

Ażeby pilnie sprawami królestwa naszego zarządzać, w różne i oddalone prowincje onego udawać się musimy, by ziemie Pruskie nie szkodowały na tym, wybierzemy mężów cnotą i zdatnością znakomitych, którzy z deputowanymi od prałatów, szlachty i mieszczan sprawami prowincji tych zarządzać będą. I tę jeszcze prerogatywę i wolność kupcom ziem naszych Pruskich nadać chcemy, iż gdziekolwiek do państw królestwa naszego z towarami swemi udać się zechcą, wszędzie będzie im wolno składać je, sprzedawać, lub do Węgier, Moskwy, Moraw, Śląska, Austrii, Saksonji, Wołoch wywozić, zapłaciwszy atoli cła i dawne po miastach królewskich drogowe.



Uwagi o sekularyzacji i hołdzie pruskim z roku 1525.

Z rozprawy profesora Ksawerego Liske p. t. „Konstytucja 3 Maja i mocarstwa niemieckie”. Lwów 1873 r. Przewodnik naukowy i literacki.

Sekularyzacja Prus z roku 1525 w historycznych naszych dziełach bywa nieraz sądzona z zupełnie fałszywego stanowiska. Akt ten uważa się zwykle za błąd polityczny. Jest to sąd wypowiedziany nie ze stanowiska ówczesnego, nie z uwzględnieniem panujących wtedy stosunków, lecz ze stanowiska teraźniejszości, z okiem zwróconym na ogromną późniejszą wielkość Prus, na niebezpieczeństwa wynikające nie z tego aktu, lecz z innych kroków, niewypływających zeń bezpośrednio. Sekularyzacja Prus z roku 1525 błędem politycznym nie była. Księstwo Pruskie w roku tym stworzone, nie zawierało dla Polski żadnych niebezpieczeństw, owszem przeciwnie, jeśli zakon niemiecki, dzierżący przedtem władzę nad Prusami, ów, jak go zwano, szpital szlachty narodu niemieckiego, wskutek nieustannych swych związków z wielką germańską ojczyzną, i nieskończonego napływu coraz to świeżych elementów, mieścił w sobie tak groźne dla nas materiały, że Polska aż pół wieku przeszło potrzebowała, aby go zgnieść wreszcie, to z drugiej strony,

utworzenie księstwa Pruskiego nadawało odrazu całemu temu kraikowi wcale odmienne warunki, zrywało wszelkie jego związki z Niemcami, stawiało go nawet nawprost wrogim stanowisku do cesarstwa. Rzucona na księcia Albrechta przez cesarza Karola V banicja, zakaz wszelkich z cesarstwem komunikacji, oddalały go stanowczo od interesów Niemiec, kazały mu szukać opieki i obrony jedynie w Rzeczypospolitej polskiej. O połączeniu Prus z Brandenburgiem wtedy nawet mowy nie było, bo akt sekularyzacyjny opiewał jak najwyraźniej: że księstwo pruskie odziedziczyć mogą tylko potomkowie prostej linii Albrechta i dwóch rodzonych jego braci. Skoroby linje te wymarły, natenczas kraj ten przejść znów winien bazwarunkowo na własność korony polskiej.

Jakież tu zatym było niebezpieczeństwo? Czy kraik pruski mógł zagrażać Polsce, czy mógł przynieść uszczerbek wielkiej monarchji Jagiellonów?... Zważmy jeszcze, że nowy książę był ich blizkim krewnym, że po matce płynęła w nim krew polska, że liczne związki przyjaźni łączyły go z magnatami korony, — że nie był ani zaciętym wrogiem Polski, ani zapalonym giermanizatorem, a jeżeli niedawno przedtym staczał z Polską boje, to niewątpliwie więcej ze względów na swoje znaczenie, na powiększenie swej władzy, niż dla sprawy niemieckiego narodu; przez układ z roku 1525 stawał się on hołdownikiem polskim i to nie dla czezej formy, hołdownikiem, po banicji cesarza Karola, zupełnie od Polski zawisłym, potulnym, pokornym, wielce nieraz królowi usłuźnym...

Wprawdzie lepiejby było wyrzucić z Prus wraz z zakonem samego Albrechta i zagarnąć cały kraj na własność, — lecz na to należało prowadzić nową wojnę, a co znaczyło dla biednego Zygmunta w tym czasie wystarać się o potrzebne nań fundusze, pozyskać aprobatę nieskorej do ofiar, butnej, upornej szlachty, zebrać wystarczającą, w przeważnej części z najemników złożoną armję, ocenić potrafi tylko ten,

komu znane są kłopoty króla podczas ostatniej wojny pruskiej, bezustanne od hord tatarskich grożące niebezpieczeństwa, zniszczenia, pustoszenia i pożogi, wynikające z samego przemarszu takich pułków najemnych, a wreszcie powtarzające się niemal rok rocznie coraz to namiętniejsze opozycje szlachty. Wśród takich okoliczności wolał Zygmunt i cała rada jego, duchowni i świeccy dygnitarze, załatwienie pokojowe, wypełnienie warunków toruńskich, niż nową walkę, której niewiadomo, jakie byłyby wyniki.

Akt z roku 1525 nie był więc błędem politycznym, ale było nim już wkrótce potym odmówienie Albrechtowi udziału w naradach senatu polskiego, w elekcjach królów; im więcej się bowiem wciągało księcia w sam rdzeń spraw polskich, tym więcej stanowczo odrywało się go od ojczyzny niemieckiej. Takim błędem było dalej bezustanne, gorliwe staranie króla polskiego o zniesienie banicji rzuconej na Albrechta, im dłużej bowiem książę w niej pozostawał, tymbardziej oddalał się od interesów giermańskich, zniesienie zaś banicji znów go do nich zbliżyć musiało. Były to już błędy, ale podrzędne ważniejsze miały niezadługo nastąpić, a były tak stanowcze, że stworzyły dążenie Brandeburgji do podziału Polski, podsunęły jej myśl dzieła, które wreszcie doszło do skutku w XVIII stuleciu...

Kiedy linje Albrechta i braci jego wymarły, cóż robi Polska? Oto bez wszelkiej potrzeby, mimo zaciętej opozycji pruskich stanów, domagających się stanowczo przyłączenia do Polski, poświęcających nawet na to wcale znaczne sumy — oto łączy te Prusy z Brandeburgją, rozszerza prawo lenne na linję brandeburską, której układ z roku 1525 lenna tego wcale nie nadawał... Był to błąd olbrzymi, niezmierny!... Księstwo pruskie samo w sobie nie zagrażało Polsce żadnym niebezpieczeństwem, owszem, musiałyby się z czasem zlać z sąsiednimi polskimi dzielnicami, — gdy tymczasem księstwo to, choć lenne, złączone z Brandeburgją,

stawalo się potęgą jeszcze wprawdzie nie groźną, ale zawsze już taką, z którą się liczyć należało.

Polska to sama nakreśliła elektorom brandeburskim przyszłe tory ich polityki.

Nic naturalniejszego, że odtąd starać się oni zaczęli o to, żeby zrzucić ze siebie więzy lenna polskiego i zamienić Prusy książęce na allodium, na zupełną swą własność. Celu tego dopiął pierwszy zdolny elektor, Fryderyk Wilhelm w traktacie welawsko-bydgoskim, w 1657 roku...

Sama Polska stworzyła sobie u granic najzaciętszego przeciwnika... Żadne mocarstwo, tak, jak ona, nie ułatwiałoby sprawy swym wrogom, Polacy byli pod tym względem prawdziwymi mistrzami, których nikt nie wyprzedził. I cóż w tym dziwnego? Czyż kiedykolwiek miała Polska zdolnego polityka? Chyba kiedyś w zamierzchłej przeszłości! Ludzi stanu, dyplomatów nie było u nas nigdy, najmniej zaś w ostatnich latach wolności Rzeczypospolitej.

Hołd Pruski.

Z rozprawy Cezara Biernackiego p. t. „Hołdy pruskie podług źródeł dziejowych.” Warszawa 1882 r.

Ostatni wielki mistrz krzyżacki, książę Albet Hohenzollern, zawarł z królem polskim Zygmuntem I, dnia 8 kwietnia 1525 roku pamiętny układ, który nazajutrz przyjęty i zatwierdzony został przez posłów stanów pruskich... Z pomiedzy wielu artykułów rzeczzonego układu, do najważniejszych należą następujące: Że książę wykona królowi, jako swemu panu, przysięgę i okazywać mu będzie we wszystkim posłuszeństwo takie, jakie książęta lenni mają dla swoich zwierzchników. Że margrabia Jerzy za siebie i braci swoich ma także dotknąć się chorągwi lenniczej, a margrabiowie Kazimierz i Jan w przeciągu roku mówę tę pismem i pieczęcią stwierdzić winni. Że po wygaśnięciu wszystkich potomków linji męskiej, składającej się z czterech margrabiów, cały kraj nadany księciu ze wszystkimi miastami i zamkami do korony polskiej powraca. Że nakoniec książę pruski na sejmach i obradach zajmować będzie pierwsze miejsce przy królu.

Następnego dnia, 10 kwietnia 1525 roku, odbył się uroczyste akt nadania lenności i przyjęcia hołdu, według ceremonjału w porządku następującym:

W rynku krakowskim ustawiony był przed ratuszem miejskim na podwyższeniu majestat, bogato przybrany w zło-

togłów i szkarłat. Tu przybył Jego Królewska Mość król Zygmunt w koronie na głowie, przyodziany płaszczem ceremonialnym ze złotogłowi, naszywanym perłami i drogiemi kamieniami, w asystencji Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa, i ośmiu biskupów, którym towarzyszył dostojny poseł Ludwika węgierskiego, Jan Statyli, mąż uczony i krasomówca. Orszak królewski składał się ze znacznej liczby wojewodów, kasztelanów, dostojników świeckich i duchownych, rajców miast Torunia i Elbląga, rycerzy i szlachty. Czteroletniego królewicza Zygmunta Augusta trzymał na ręku wojewoda sieradzki, Jarosław Łaski. Wielcy dygnitarze państw nieśli przed panującym godła królewskie: berło, miecz i jabłko sferyczne. Otaczały króla dwa tysiące zbrojnego ludu w pancerzach. Wkrótce od dworu, który wielki mistrz gościną zajmował, stawili się przed królem radcy Alberta, pełnomocnicy delegowani od zakonu Krzyżaków, szlachty i miast pruskich, ... a oddawszy panującemu należną cześć, biskup Erhard na ich czele będący, po wypowiedzeniu rzeczy o uśmierzonej wojnie, o przywróceniu ziemiom pruskim upragnionego pokoju, — na klęczkach razem z delegowanymi, upraszał pokornie króla, by zwierzchnika ich podniósł do godności książęcej w Prusach.

W imieniu Zygmunta biskup podkanclerzy Piotr Tomicki, taką dał im odpowiedź:

„Jego Królewska Mość, wielebni, wielmożni, zacni i szlachetni panowie, — najmiłościwiej upatruje zgodę między sobą i książęciem panem Albertem, margrabią brandeburskim, siostrzanem swym i Zakonem jego zawartą. Była bowiem ta rozterka o tyle między pokrewnymi nieprzyzwoitą, o ile dla dobra wiary chrześcijańskiej wielce zgubną. Że kiedy zatym, tak znów usilnie i uniesienie Jego Królewską Mość upraszacie, by te ziemie, miasta, zamki i miasteczka w posiadanie feudalne temuż książęciu Albertowi ustąpił, Jego Królewska Mość dla powszechnego dobra chrześcijaństwa i chcąc domo-

wi brandeburskiemu de Anspach, któremu, że dla utrzymania są koniecznie potrzebne, dogodzić, — uznaje za rzecz słuszną do prośb waszych się przychylić, spodziewając się Jego Kr. Mość, że i spokój potym będzie trwalszy i sam książę Albert, wspólnie z nami przeciw majestatowi Jego i tego Królestwa tak się zachowa, jak u prawego księcia i wiernego wasala względem pana swego przystało.”

Otrzymawszy tę odpowiedź, wysłańcy księcia powrócili na dwór swego pana i opowiedzieli mu treść takowej. Ten zaś po chwili z gościnny swej przybył w otoczeniu radców swych i wasalów, i przystępując do tronu przed króla, upraszał, by go księciem raczył mianować i ziemie Pruskie nadać w posiadanie lenne.

Do którego biskup podkanclerzy, Piotr Tomicki, od króla przemówił w następujących słowach, podając mu wprzód z rąk Zygmunta otrzymaną chorągiew z inwestyturą:

„Wiadomo czyni się powszechnie. Oświecony książę! tyle układów i wojen spornych toczyło się między poprzednikami Jego Kr. Mości a mistrzami i zakonem niemieckim N. Marji Panny o prawo posiadania ziemi Pruskich, że aż po wielu dopiero ustępstwach i kosztach poniesionych, pokój wieczny dokonano, mocą którego mistrzowie i zakon składaniem zaprzysiężeń i hołdów swych, królestwo i królów Polski za swych panów dziedzicznych uznawali. Który to pokój, chociaż przez poprzednika Waszej Ks. Mości nieszanowany, ten niespodzianie pożar wojny rozniecił, że Jego Kr. Mość niechętnym umysłem z tamtym, a tymbardziej, że i z blizkim pokrewnym sobie znosił, — jednak, gdy i wojna sama i całe nieporozumienie z łaski Boga jest zagodzone, i Wasza Ks. Mość z tak szczerym umysłem przed obliczem Jego Kr. Mości stawasz, prosząc go jako prawdziwego dziedzica i pana całych ziem Pruskich, o nadanie sobie w lenność ziem, miast, miasteczek i zamków wyznaczonych w Prusiech.

Jego Kr. Mość względ mając naprzód na dobro chrześcijaństwa, które wewnątrz rozterkami książąt chrześcijańskich przez długi czas zachwiane było,... chcąc też Waszej Ks. Mości, oraz całemu jego domowi brandeburskiemu, dogodzić,—nadaje chętnie za zgodą senatu tego Królestwa swego, ziemie te same na lenno w taki sposób, jak w dokonanej umowie zawarowano; dufając, że Wasza Ks. Mość i dom jego wdzięczni za to dobrodziejstwo i łaskę Jego Kr. Mości, starać się będą za nie Jemu i Królestwu Jego, jak na uczciwych książąt i pokrewnych przystało wysługiwać.”

Wysłuchawszy w postawie stojącej tej przemowy, książę Albert wynurzył naprzód podziękowanie królowi za łaskę i względy, i przyrzekł Jemu, oraz koronie polskiej, mocną, nienaruszoną wiarę. Gdy potym ukląkł przed królem, ten wręczył mu proporzec lenny z białego adamaszku, na którym był wyobrażony orzeł czarny ze złotymi szponami, w złotej koronie na szyi, a na piersiach miał srebrną literę S, na pamiątkę pierwszego lennego zwierzchnika, Zygmunta (Sigismundus).

Teraz dopiero sam najjaśniejszy Zygmunt, król polski, wyrzekł do Alberta, przy podaniu proporca, słowa następujące:

„My Zygmunt Król, etc,... zgadzając się Mości książę na wasze i poddanych waszych prośby, nadajemy i odstępujemy Waszej Ks. Mości w posiadanie feudalne ziemie, miasta, miasteczka i zamki w Prusiech i do tych W. Ks. Mość przez podanie tego proporca ustanawiamy i wprowadzamy z łaski i szczodroblewości naszej, któremi Waszą Ks. Mość, ile że siostrzana wielce miłego i dom jego otaczamy,—spodziewamy się, że tej naszej dobrotliwej skłonności, wdzięczną pamięć zachowasz.”

Dzierżąc Albert w lewej ręce chorągiew, podczas, gdy świętą księgę Ewangelji na kolanach królewskich wspartą, z jednej strony prymas, a z drugiej kanclerz koronny pod-

trzymywali, dwa palce prawej ręki złożywszy na niej, z uczciwością należną wykonał rotę przysięgi, powtarzając wyraźnie te słowa:

„Ja Albert, margrabia brandeburski, a także Prusiech Szczecina, Pomeranji, Kaszubów, Słowian książę, burgrabia norymberski i pan Rugji, ślubuję i przysięgam Bogu Wszemogącemu, że od tej chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym i posłusznym ze wszystkimi swemi poddanymi, duchownymi i świeckimi najjaśniejszemu miłościwemu panu Zygmunтови, królowi polskiemu i jego potomkom, oraz całej Koronie Polskiej w ten sposób, w jaki należy się i przystoi książęciu lennemu, miłośnikowi pokoju, a to według opisu i w sprawach, jak jest rozporządzono. Tak mi Boże dopomóż i święta Ewangieljo!”

Król wziął potym miecz i klęczącego przed sobą książęcia trzykrotnym uderzeniem pasował na rycerza, przy wymawianiu za każdym razem, wedle zwykle używanej formuły tych słów: „Znieś to uderzenie, ale żadnego więcej.” Wreszcie założył mu ciężki złoty łańcuch na szyję...

Po dokonaniu powyższego aktu, wobec wielkiej liczby przypatrującej się szlachty i tłumu z całego miasta, rynek zapełniającego, najjaśniejszy król z książętami i senatem, powstawszy z onego tronu, udając się z powrotem na zamek krakowski, wstąpił do kościoła katedralnego, gdzie po ucałowaniu świętych relikwji, odśpiewaniu hymnu Te Deum laudamus i oddaniu czci majestatowi Boskiemu, na dwór królewski weszli i tam przy stole, po królewsku zastawionym, do sutej biesiady zasiedli,—po której ukończeniu książę Albert bogate od króla upominki otrzymał, który, „aby go dobrodziejstw do siebie przywiązać”, przydał jeszcze Albertowi 4000 czerw. złotych dożywotniego „jurgieltu”...

Trzysta trzydzieści cztery lat upłynęło od czasu, jak pod murami Akry zakon Krzyżaków był założony,—a dwieście dziewięćdziesiąt sześć, jak pierwsi rycerze zakonni przybyli

do Konrada, księcia mazowieckiego. Trzydziestu ośmiu wielkich mistrzów rządziło zakonem od czasu jego nastania, a 34 rządziło Prusami na rzecz zakonu; 16 z pomiędzy nich miało rezydencję we wspaniałych gmachach Malborka, a 7 ostatnich w Królewcu. Za powrotem Alberta do Prus, zakon znajdował się w rozprzężeniu zupełnym i mała tylko liczba jego członków dochowała wiary swej regule...

Wtedy to Albert złożywszy urząd wielkiego mistrza oraz swój habit zakonny, otwartym wyznaniem zasad nauki Marcina Lutra i odstąpieniem od wiary katolickiej, położył koniec istnieniu zakonu Krzyżaków w Prusach, a w następnym (1526) roku ożenił się z Dorotą, królową duńską. Poczem też wszelkimi siłami rozszerzać zaczął protestantyzm między poddanym ludem w swym księstwie.

Krzyżacy, którzy zostali wierni kościołowi katolickiemu, przenieśli stolicę zakonu do Frankonji i tam wybrali wielkim mistrzem Waltera von Czomberg, który w imieniu zakonu zaniósł skargę przeciw Albertowi przed sąd rady nadwornej cesarstwa, która traktat krakowski, zawarty pomiędzy królem polskim Zygmuntem a księciem Albertem unieważniła i tego ostatniego skazała na banicję; mimo wydania jednak wyroku, takowy nie pociągnął za sobą żadnych skutków.

Przyłączenie Mazowsza do Korony.

Z rozprawy Stanisława Lukasa p. t. „Przyłączenie Mazowsza do Korony.” Lwów 1875. Przewodnik naukowy i literacki.

Do najwybitniejszych cech wieków średnich należy niezaprzeczenie feudalizm, stosunki lenne. Jeden z tych pierwiastków, które germańskie plemię wniosło w dzieje, rozparł się feudalizm z ziemi dawnych Gallów, na której powstał, na wszystkie przez germański szczep zamieszkałe kraje... Z zetknięciem się Słowian z zachodem, wnikł wraz z innymi czynnikami zachodniej kultury, z chrześcijaństwem, z łaciną, z magdeburским prawem i feudalizmem w słowiańskie ziemie,— dostał on się i do Polski. Lecz jeśli na zachodzie feudalizm potęgą swą całemu życiu inny nadał kierunek,... to przeciwnie, w Słowiańszczyźnie nie znalazł gruntu tak żyznego. Mimo to wywarł on i na ukształcenie stosunków słowiańskich wpływ niemały, na nim polegała chwilowa Polski a nieustanna prawie zawisłość Czech od Niemców; jego rozumienie jest kluczem do rozumienia stosunku, w jakim pozostawało Mazowsze do polskiej monarchji od połowy XIV wieku... Ta lenna królom polskim uległość, wreszcie po trzechwiekowym odrębnym życiu złączyła Mazowsze z Koroną...

Epokę w dziejach księstwa mazowieckiego, rządzonego do XVI wieku przez władców z rodziny Piastowskiej, stanowi dzień 27 grudnia 1355 r., kiedy książę Ziemowit porzucił swą

dumę i ukorzył się w Kaliszu w obecności panów mazowieckich, przed Kazimierzem Wielkim, któremu hołd i przysięgę wierności wykonał... W zawartej w dniu tym ugodzie przyznał Ziemowit w imieniu swoim i swoich potomków, że ziemię spadła nań po bezpotomnej śmierci brata, nie innym, jak lennym będzie posiadał prawem, — przyrzekł ze wszystkich ziem tych oręzną królowi w razie potrzeby dać pomoc, przyobiecał nie czynić bez woli królewskiej żadnych umów...

Po śmierci Kazimierza Wielkiego byli książęta mazowieccy przez czas jakiś niezawisłymi i rządili udzielnie w swoich ziemiach, dopiero w 1425 roku złożył Janusz I osobiście hołd Jagielle, ulegając prawdopodobnie moralnej przemocy połączonej z Litwą Polski i uznał się lennikiem już nie królów, ale korony polskiej... Odtąd ilokrotnie wygasły linje panujące w drobnych księstwach mazowieckich, księstwa te zostawały przez Jagiellonów wcielane do Korony. Tym sposobem nabyto ziemie: rawską, gostyńską, sochaczewską, płocką za Kazimierza Jagiellończyka i za Jana Olbrachta...

Wczesny a niespodziewany zgon dwóch ostatnich książąt, Stanisława i Janusza, położył kres udzielnosci Mazowsza. „Czary, miłosne trunki i trucizny, podług powszechnej wieści, do jednego grobowca w jednym prawie roku (1524 i 1526) obydwu braci, ostatnich Piastów mazowieckich przenieść miały”.... *)

„Żaden naród—mówi Świącicki—z większą rozpaczą panów swoich nie żałował.” Dla Mazowsza ostatnia zbliżyła się chwila, chodziło teraz o to, komu się dostanie spuścizna, — pretendentów z różnych stron nie brakło... Usunął wszystkich król polski, Zygmunt Stary i jako lenno Korony objął w posiadanie Mazowsze, którego ziemianie bez oporu złożyli mu przysięgę na wierność i posłuszeństwo, we wrześniu 1526 roku...

*) Słowa Czackiego.

Sprawa jednak nie była jeszcze tym załatwiona. Do zupełnego z Koroną połączenia potrzebne było zrównanie tak co do praw, jak obowiązków... Zygmunt dążył do celu z właściwym sobie umiarkowaniem: nie napierał, nie naglił, w nadziei, że Mazowszanie sami zażądają zrównania co do praw i swobód z Koroną, a tym samym także i unja Mazowska ostatecznie dokonana zostanie...

W 1527 roku zwołał król sejm do Warszawy dla zakończenia sprawy, wysłał nań Macieja Drzewickiego, biskupa kujawskiego, Mikołaja Niszczycykiego, wojewodę płockiego, kasztelana biechowskiego i innych, którzy jego wolę zgromadzonym stanom mazowieckim oznajmili: „Zygmunt radzi i napomina, nawet nakazuje, żeby, gdy za wolą Bożą, stany mazowieckie stały się członkami jednej głowy i jednego ciała także jednemi się prawami i urządzeniami rządziły, temi mianowicie, jakimi się sama Korona rządzi.” Nacisk szczególny położyli posłowie na pełnienie służby wojskowej...

Przebieg sejmu nie jest nam znany,... zdaje się jednak, że już wtedy dokonano unji Mazowsza z Koroną, choć dopiero w następnych latach zostały spisane prawa, swobody i zwyczaje mazowieckie, które roku 1529 na sejmie piotrkowskim przez króla potwierdzone, a na sejmach 1531 i 1536 roku zrewidowane i przejrane, tak zwany statut mazowiecki stanowią. Roku 1529 po raz pierwszy zasiedli także ziemianie Mazowsza na sejmie polskim i „poczęli radzić o dobru Rzeczypospolitej.” Jak świadczy Wapowski, musieli oni już wtedy przyczynić się do składki pieniężnej, jaką na tym sejmie dla obrony wschodnich granic państwa na miasta i wsie nałożono.

Sprawa inflancka i stan wewnętrzny Inflant w XVI wieku.

Z książki dra Stanisława Karwowskiego p. t. „Wcielenie Inflant do Litwy i Polski 1558—1561.” Poznań 1873 r.

Wschodnią Europę z północną łączył Bałtyk, jako jedyna droga komunikacyjna; do jego brzegów dążyli kupcy z Niemiec, Polski, Litwy i Rosji z produktami własnego kraju, jako to: drzewem do budowy okrętów niezmiernie pożądanym, żytem, pszenicą, jęczmieniem, owsem, przedziwem, siemieniem konopnym, futrami; w zamian Szwecja dostarczała żelaza i stali; z Anglii zaś, Niderlandów, Francji i Hiszpanji przybywały okręty z sukrem, płótnem, wyrobami kruszczowemi i z wszelkimi wogóle produktami południowemi...

Na początku ery nowożytnej, po upadku Lubeki i związku miast hanzeatyckich, który w wiekach średnich panował niepodzielnie na morzu Bałtyckim, na porządku dziennym stało pytanie, kto obejmie po nim spadek? kto wejdzie w posiadanie „dominium maris Baltici” *) i przez to pierwszą na północy stanie się potęgą? Wielka to kwestja, w której rozwiązaniu cała Europa żywy ma udział.

Na pierwszym planie widzimy Danję, Szwecję i Polskę... Prąd główniejszych rzek polskich wskazuje drogę do Bałty-

*) Panowanie na morzu Bałtyckim.

ku, rozwój więc handlowy i polityczny Polski zależał od opowania brzegów tegoż. „Usiłowaniem całej historii naszej—mówi Wincenty Pol—jest dobić się do morza, i ile razy zewnętrzne sprzyjają ku temu stosunki, dobijamy się tradycyjnym i domowym ładem do morza, usuwając po drodze zawady.”

Jakoż już Bolesławowie miecz swój zwracają na północ; później Przemysław opuszcza Kraków, by Pomorze pozyskać; Łokietek prowadzi w tym samym zamiarze zawziętą wojnę z Krzyżakami, a umierając, napomina syna, by brzegi morza Bałtyckiego, zdradą Krzyżaków sobie wydarte, Polsce przywrócić się starał. Na Kazimierza naród się oburza, że ojca woli zadość nie uczynił; Ludwikowi i Jagielle kładzie za warunek odzyskanie ziem odpadłych; na strwonięciu owoców bitwy pod Grunwaldem wyrzeka, a Kazimierz Jagiellończyk, pomimo oporu Zbigniewa Oleśnickiego, przyjmuje ofiarę miast i szlachty pruskiej i długą wojnę prowadzi; wreszcie zastrzega sobie w drugim pokoju toruńskim „port wolny i władzę morza.”

Atoli, aby owo panowanie na morzu urzeczywistnić, potrzeba było czynnie wchodzić w sprawę Bałtyku i nie dozwolić, aby jakakolwiekby potęga samowładnie na nim rządziła i innym państwu prawa przepisywała... Myśl tę podjął Zygmunt August,... rozumiejąc doskonale całą ważność morza i portów bałtyckich, które Bielski nazywa „klejnotem, na którym sława i bogactwo koronne, zachowanie pokoju i przymierza z postronnemi pany zależy.” Świadom swego celu, korzysta Zygmunt August z upadku hanzy, i pilnie zajmuje się sprawami bałtyckimi, z tej słusznej obawy, aby sąsiednia jaka potęga nie przywłaszczyła sobie „dominium maris Baltici” na niekorzyść Polski. Dla przeprowadzenia tej myśli, nietylko ze Szwecją i Danją, ale i z Moskwą musi iść w zapasy...

Wielkie państwa europejskie nie mogły obojętnie patrzeć na to, kto się stanie panem Bałtyku. Dynastia habs-

burska wielką uwagę zwróciła na północ, bo dążyła do utworzenia monarchji uniwersalnej, bądźto w formie bezpośrednio poddaństwa, bądź też w postaci politycznej zawisłości ludów. Przeciwno tej dążności występują Francja i Anglja; nie zawsze one działają otwarcie, opozycja ich rozliczne przybiera kształty, chwytają się najrozmaitszych sposobów. By stawiać zawady Habsburgom, pokątnie łączą się z ich nieprzyjaciółmi i tak wpływem swym nieznacznie nurtują pod stopami dumnego rodu, którego godłem było: „Austria est imperare orbi universo.”

Z temi politycznemi dążnościami łączą się i religijne; katolicyzm, po dotkliwym ciosie, jaki mu reformacja zadała, rozwija niesłychaną czynność, stara się ująć ludy w dawne karby; także na północy zamierza odzyskać straconą pozycję, lub nowych sobie zjednać sprzymierzeńców, i dlatego nie spuszcza z oka stosunków bałtyckich. W tych zaś stronach rozpoczyna się olbrzymia, długa i uporeczywa walka pomiędzy rywalizującemi potęgami, a Inflanty stanowią oś, około której owa walka z początku się toczy...

Natura hojnie uposażyła kraj ten, który ze wschodu Narwą i jeziorami Peipus z Moskwą graniczył, na południe dotykał Litwy, od zachodu i północy morzem był oblany. Płaszczynę pokrywały lasy, których drzewo do budowy okrętów niezmiernie było poszukiwane; liczne rzeki, rzeczki i jeziora wielką ilość rozmaitych ryb w sobie mieściły, a ziemia tak była urodzajna, że nietylko krajowcom na zbożu nie zbywało, ale nadto obce narody zasilać nim było można... Powiększało znaczenie Inflant szczęśliwe położenie: od wschodu płynie spławna Dźwina, przy ujściu tworząc port obszerny; niezmierną korzyść przynosiła żegluga na Narwie, której ujście bezpieczne schronienie zapewnia okrętom; wyspy na Bałtyku rozrzucone wskazywały drogę do Szwecji i Danji, a z południa od napadów nieprzyjacielskich broniły Inflant pagórki, lasy, piaski, bagna i błota. Dotego kraj ten był

położony w środku prawie państw północno-wschodnich... Szczęśliwe te okoliczności sprawiły, że Inflanty doszły do wysokiego stopnia rozwoju, mianowicie Ryga, Rewel, Dorpat i Narwa stały się najbogatszymi miastami na wschodnich wybrzeżach Bałtyku... Kto dzierżył Inflanty, ten miał w swej ręce cały handel pomiędzy Rosją i Litwą z jednej, a północnemi i zachodniemi narodami z drugiej strony. Naprzód bowiem towary do inflanckich miast musiały być odstawiane, skąd niemieccy kupcy dalej je rozwozili po świecie...

I polityczne znaczenie Inflant było wielkie, mianowicie, że Moskwę i Litwę przegradzały od morza; stąd też dwa te państwa bez nich nie mogły nigdy stać się potęgą morską, handlu swego rozwinać na wielką skalę i granic swych dostatecznie zabezpieczyć od nieprzyjacielskich napadów.

Ponieważ zaś Litwa z Polską jedną miały głowę, musiało więc koniecznie królom polskim z domu Jagiellonów wiele na tym zależeć, aby i Litwa rozprzestrzeniła granice swe do brzegów morza... Z innego jeszcze powodu królowie polscy Inflantami zajmować się byli zmuszeni. Czyhał bowiem na ich opanowanie wielki książę moskiewski, największy wróg Litwy. Podbójca polityka wielkich książąt datuje się od czasu zrzucenia jarzma mongolskiego. Odtąd zwracają oni oręż swój na zachód i zarówno zagrażają Litwie, roszcząc sobie prawo do jej krajów ruskich, jak Inflantom, które tak tamowały handel moskiewski i stosunki Moskwy z zachodem...

I dla Szwecji Inflanty wielkie miały znaczenie. Szwecja bowiem, uboga w zboże i drzewo, stamtąd w takowe zaopatrywać się musiała. Gdyby przeto kraj ten dostał się pod jej panowanie, ... królowie szwedzcy staliby się panami wschodniego Bałtyku i mogliby z łatwością powstrzymać handel zachodu ze wschodem... Można było wszakże przewidzieć, że Danja w żadnym razie na toby się nie zgodziła, aby Inflanty dostały się Szwedom. Państwo to, które już nieraz wyciągało rękę po „dominium maris Baltici”, jeśli pojmoowało ko-

rzystne swe położenie po zgnieceniu hanzy, nie mogło dozwolić niebezpiecznemu rywalowi okupacji kraju, który stanowił podstawę panowania na morzu...

Gdy tak sąsiednie mocarstwa czyhały na zgliszcza Inflant i sposobiły się do nieuniknionej walki, Inflantczycy, korzystając ze złotej swojej wojności, żyjąc z dnia na dzień, bez troski o jutro, zdawali się nie mieć wyobrażenia, jakie groziło im niebezpieczeństwo...

Z imienia, zwierzchnim panem Inflant było święte państwo rzymskie niemieckiego narodu, w rzeczywistości nie miało ono najmniejszego wpływu na sprawy inflanckie... Ze swej strony papież mienili się być zwierzchnikami kraju tego, ... twierdzili, iż rycerze mieczowi winni składać przysięgę wierności arcybiskupom ryskim, jako swoim lennodawcom. Że zaś arcybiskupi podlegali bezpośrednio stolicy apostolskiej, stąd też papież rościli sobie prawo do całych Inflant... Atoli mało kto stosował się do rozporządzeń kurji rzymskiej, która nigdy nie wywierała zbyt wielkiego wpływu na stosunki inflanckie, a zniweczony on został zupełnie reformacją, która wczesnie znalazła wstęp do Inflant i opanowała umysły przeważnej części mieszkańców, nie wyjmując duchownych i rycerzy...

Tym sposobem nie był właściwie nikt udziałnym panem kraju; sejmy stanowiły sobie prawa podług upodobania. Na nie zjeżdżali: mistrz zakonu, arcybiskup ryski, biskupi dorpacki, rewelski, kurlandzki i ozylski, dalej członkowie kapituły terytorjalnej, t. j. radcy przez pana ziemi wybrani, bez których rady i wiedzy w części kraju przez nich zamieszkałej, nic nie mogło być postanowione; zjeżdżali też: marszałek, komturowie i wójtowie zakonu. Rycerstwo zakonu i szlachta przysyłały swoich deputatów; Ryga, Dorpat i Rewel miały swych reprezentantów. Sejmy te zwoływane bywały, ilekroć okazała się ku temu potrzeba; na nich rozstrzygano o wojnie lub pokoju, o nowych prawach, o sprawach sądowych w najwyższej instancji i t. p. Rywalizacja stanów rzadko kiedy dozwalała cokolwiekbądź wspólnie postanowić.

Posiadłości zakonu zostawały pod zwierzchnictwem mistrza, posiadłości duchowne uznawały arcybiskupa i biskupów za swych zwierzchników. Ale ci mieli związane ręce przez kapituły terytorjalne i korporacje szlacheckie, które starannie pilnowały, aby mieć udział w rządzie; ciągle też spory zwierzchnich panów znacznie powiększały onych władzę. Każdy stan i każdy człowiek pojedynczy w każdym stanie dbał tylko o własne dobro, wskutek czego okropna powstawała anarchja, a w razie niebezpieczeństwa zbywało zupełnie na środkach obrony. Tylko wspólnymi siłami można było obronić się zewnętrznemu nieprzyjacielowi, ale naturalnie wolność taka, jaka panowała w Inflantach, nie dozwalała nawet pomyśleć o silnej organizacji wojskowej...

Zakon przeżył się i nie miał widocznego celu przed sobą... „Siła, która zakonowi rycerskiemu nadała impuls i życie — mówi Romanowski, — duch, który je ożywił, uleciał niepowrotnie wraz z wiekami średnimi, czasem panowania nad światem brutalnej siły i przywilejów, a z nastaniem nowej ery zostały po zbrojnych zakonach ryszunki ciężkie zmarłych rycerzy, twarde zbroje, mocne twierdze, bogate dziedzictwo zakonów na ziemi, a na pergaminach martwa litera prawa, którym się rządziły, jako ślady dawnej ich potęgi i sławy. Entuzjazm religijny ustąpił miejsca obojętności. Każdy komtur lub wójt zakonu rządził sobie i dokazywał na swym zamku, ciemnił poddanych, oddawał się hulaszczemu życiu, nie troszczył wcale o dobro publiczne. Nie inaczej się działo w posiadłościach duchownych...

Smutny obraz przedstawiają ówczesni mieszkańcy Inflant; ponuremi farbami malują kronikarze inflanccy swoich ziomków. Znikły porządek i karność, skarb zupełnie był próżny, mimo bogactwa mieszkańców; duchowieństwo, szlachta i miasta podatków nie płaciły, a grosz wyduszony na chłopach, nie szedł do skarbu, lecz do kieszeni pana. Nauki nie było ani śladu, o szkoły nie troszczono się wcale; nauczyciele

i księża byli bez płacy i środków utrzymania. Znaczniejsze rodziny żyły ze sobą w niezgodzie; miasta, trawione zazdrością, nienawidziły szlachty, że się zajmowała handlem; szlachta uciskała niegodziwie chłopów; zakon znikczemniał zupełnie. Z dostatków, w które opływano, wyrodził się zbytek, stąd „współzawodnictwo w pozorach, rozrzutność w biesiadach, wyuzdana w roskoszach rozpusta, wiarołomna u księży i krzyżaków lubieżność.” Z boleścią woła Russow, że podczas długiego pokoju nie przyszło nikomu na myśl obwarować i opatrzyć kraju, lecz prywatą, chciwość, pycha i niegodziwość wszelkiego rodzaju władały ludźmi. Charakterystyczną jest rzeczą, że w 1555 r. radzono na sejmie o tym, jak ma się zachowywać mieszczanin, gdy idzie w tany ze szlachcianką... Kraj taki, pozbawiony wszelkiej obrony, mógł się stać w każdej chwili łupem nieprzyjaciela, który ze wszech stron od dawna ostrzył sobie na niego zęby.

Wcielenie Inflant do Litwy i Polski.

Z książki dra Stanisława Karwowskiego p. t. „Wcielenie Inflant do Litwy i Polski”. Poznań 1873 r.

Mieszkańcy Inflant, zagrożeni ze wszystkich stron przez nieprzyjaciół, zwątpili, aby mistrz i arcybiskup dali im jakąś pomoc, we własne siły brakło im zaufania, różnili się też bardzo między sobą co do usposobienia i dążności. Część skłaniała się do Danji, druga sprzyjała Szwecji, niektórzy gotowi byli nawet w Moskwie objęcia się rzucić, reszta życzyła sobie dostać się pod panowanie Polski. Wszyscy zgodnie potępiali zakon i zwalali na niego całą winę okropnych nieszczęść, co jak grom spadły na Inflanty. Rycerze zakonnicy, znienawidzeni przez wszystkich, żądali zmiany formy rządu, zniesienia celibatu i obioru dziedzicznego księcia... Zakon inflancki stracił wszelkie warunki istnienia... polska wolność nęciła niemiecką szlachtę i miasta, przykład Prus stał im przed oczyma; można się było spodziewać łagodnych, nieuciążliwych warunków od króla polskiego. Wiele dni przepędzono na rozprawach i układach. Arcybiskup pierwszy przemawiał za poddaniem się Zygmuntowi Augustowi, również i mistrz okazywał się do tego skłonny. Wreszcie postanowił jednogłośnie stan rycerski obrać sobie Kettlera za pana, którego zwierzchnikiem miał być król polski. Arcybiskup, mistrz i inne stany uznały także Zygmunta Augusta

za pana. Ryga, po długim wahaniu, przysłała wkońcu na poddanie się królowi polskiemu... Była to chwila ważna, nie tylko w historii polskiej, ale i całej północno-wschodniej Europy,... Zygmunt August odczuwał, że znajduje się w przededniu olbrzymiej walki, od której wypadku zależał los jego państwa.

Dnia 12 września 1561 r. otrzymali posłowie inflanckiej szlachty, za zgodą stanów, pełnomocnictwo poddania Infant królowi polskiemu... Również zjechali do Wilna w październiku deputowani miast, mistrz i arcybiskup ze swemi radcami.

Po długich naradach zgodzono się wreszcie obopólnie na warunki, i dnia 28 listopada 1561 r. nastąpiło w przytomności wielu panów i szlachty litewskiej uroczyste poddanie Infant Zygmuntowi Augustowi. Pakta poddania się brzmią następująco:

„Zygmunt August, z B. Ł. Król Polski, W. Ks. Lit. etc. Oznajmujemy listy temi wszystkim i każdemu, komu o tym wiedzieć należy. Gdy ziemia Inflancka od strony wielkiego Księstwa Litewskiego jużto przez sąsiedztwo, już przez dawne i nowe pakta, jest nam zobowiązana i stowarzyszona; gdy od wielu już lat przez okrutnych nieprzyjaciół mieczem i ogniem pustoszoną jest, i prawie wywróconą ze szczętem i do ostatniej przywiedzioną zguby; gdy djecezza ryska, dobra mistrza teutońskiego, pozostała część zamków i twierdz temiż klęskami i zniszczeniem są zagrożone, gdy przeciw takiej zawziętości i ogromnym wojskom, nieszczęśliwy zakon teutoński nie ma dość sposobów, by się sam mógł obronić, przeto J. W. Gothard, mistrz zakonu Krzyżaków Teutońskich w Inflanciech, szlachta, obywatele i wszystkie ziem tych stany, przekonani, iż siły własnymi oprzeć się nie mogą, opuszczeni od cesarza i Rzeszy Niemieckiej, morzem i lądem napadani od króla szwedzkiego, często wysyłali do nas poselstwa, często przekładali ze łzami opłakany stan swój, naszej wzywali pomocy.

„My więc zdjęci litością nad strapioną prowincją,... poleciliśmy księżęciu panu Mikołajowi Radziwiłłowi, by się udał do ziem Inflanckich i tam, tak z wielkim mistrzem, jako też ze stanami jego i obywatelami, wszedł w stan i położenie pomienionej prowincji.

„Gdy zaś wszyscy łatwo widzieć mogą, iż wspólnemi tylko siłami Polski i Litwy, skuteczna obrona i pokonanie nieprzyjaciela stać się mogą, a posiłków od Polaków nie można się spodziewać, chyba, że prowincje te, równie do Polski jak i do Litwy należeć będą; w takiej więc ostateczności, jak się w podobnych zwątpionych już razach czynić zwykło, tak sam W. Mistrz, jako i stany z poddaniem się nam wysłali swych posłów.

„Lecz gdy poddania się tego ziem Inflanckich, w Wilnie nastąpięcego, dla senatu polskiego nie mieliśmy kopji, musieliśmy rzecz tę odłożyć do powrotu naszego do Królestwa. Żeby zaś w tym czasie przeciagu strapione Inflanty, ogołoczone z pomocy, na ostatnie nie przyszły wytepienie, niewolę i zgubę, po wielu umowach postanowionym zostało z księżęciem W. Mistrzem, stanami jego i miastami, aby Inflanty poddane zostały nam, jako królowi polskiemu, W. księciu Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu etc., panu i dziedzicowi, i przy nas zostały, aż do dalszego postanowienia panów radnych... Święcie dziś już przyrzekamy, iż pomienione poddanie się W. Mistrza, jako też jego poddanych, przez stany nasze Królestwa Polskiego przyjętym i potwierdzonym zostanie, i że odtąd ziemie Inflanckie całemi siłami naszemi, tak przeciw Moskwie, jako też innym ich nieprzyjaciołom bronić i zamki odpadłe odbierać będziemy... Przyrzekamy, iż wszelkich użyjemy środków i sposobów, by Cesarz J. M. i Rzesze Niemieckie poddaniu się temu i połączeniu nie przeciwiły... Zaręczamy dobrą wiarą naszą i niniejszemi listami uroczyście przyrzekamy, tak księżęciu, jako wszelkiego stanu mieszkańcom, wolne wyznanie

religii i czci Boskiej, podług przyjętych po kościołach ich obrządków Augsburskiego wyznania, całe kościelne rządy swe, jakie dziś mają, potwierdzamy, ani ścierpimy, by najmniejsza w nich stać się miała odmiana.

„Nadto wszystkie ich prawa, beneficja, przywileje tak duchowne jako też i świeckie, szczególniejszej szlachty, prawa inwestytury następstwa dziedzicznego płci obojga, dostojęstwa, posiadania swobody, tranzakcje, podług praw i zwyczajów ich potwierdzamy.

„Wzywamy tak szlachtę jako też i mieszczan, którzy się na mocy niniejszego aktu panowaniu naszemu poddali, aby się do postanowionego przez nas wice-króla i senatu, do Rygi udali i większością głosów z samej tylko dobrze osiadłej szlachty, sędziów wybrali sobie, z wolnością apelacji, czyli to prosto do nas, czy do wice-króla i senatu. Ci zaś, którzy książęciu W. mistrzowi pod panowanie i jurysdykcję przypadną, do swego tylko książęcia apelować będą. W ważniejszych atoli sprawach wolno będzie stanowi rycerskiemu apelować do nas.

„Zostawiamy mieszkańców prowincji tej przy niemieckim ich magistracie; nadto urzędy nie komu innemu dawać będziemy, jak ludziom narodu i języka niemieckiego, tak, jako to w Prusiech zwykliśmy czynić.

„Chcemy, aby wszystkim wiadomym było, że nietylko w prawach i swobodach, ziem Inflanckich nie uczynimy zmniejszenia, i owszem z łaski naszej królewskiej powiększymy je jako też niniejszym dyploma potwierdzamy je, aprobujemy, ratyfikujemy, i tym końcem urzędników naszych we wszystkich miastach inflanckich, panowaniu naszemu podległych, postanawiamy... Gdy zaś książę mistrz inflancki, stosując się do rady stanów i naszego zezwolenia, stan swój odmienił, zatym, by wsparty opieką i przyjaźnią naszą, tym się stał silniejszym naprzeciw prowincji tej nieprzyjaciołom, na wzór księcia pruskiego nadajemy mu tytuł książęcia, tak, aby

hołdownikiem i lennikiem naszym nazawsze pozostał, jakoż od tychczas książęcia tego za hołdownika i lennika naszego ogłaszamy i mieć będziemy.

„Ażeby zaś najrychlej książę to łaski naszej królewskiej doznało i wiedziało, jaką część Infant prawem lennym sam i następcy jego płci męskiej posiadać będą, dziś już wyznaczamy i nadajemy mu trakt Kurlandji i Semigalji, od słonego morza aż do rzeki Hilgi... W nagrodę danej dziś obrony, pomocy i tyłu podejmowanych trudów i niebezpieczeństw, zachowujemy sobie wszystkie ziemie i całą prowincję za Dźwiną, a to na mocy niniejszego z książęciem układu... Nadajemy także książęciu prawo bicia monety, stosownie do wagi i waloru monety litewskiej, i chcemy, aby z jednej strony był wizerunek nasz, lub herby królestwa i w. ks. litewskiego, z drugiej zaś herb księcia...

„Przyłożymy starania, by w czasie oddalenia się naszego ziemie Inflanckie potrzebnym żołnierzem opatrzone były, tak co do osadzenia zamków i grodów, jako też do odparcia wszelkich najazdów.

„To wszystko razem i w szczegółach pomienionemu książęciu, stanom i posłom miast święcie zachować przysięgamy. Tenże zaś książę na siebie i poddanych swoich, wszystkie oraz stany i posłowie miast, nawzajem uroczystą złożą nam przysięgę i wiarą się zobowiążą. Jakoż już obowiązują się, jako od dzisiejszego dnia, na zawždy, w tej wierze, woli i posłuszeństwie, które nam tylekroć przynosili, stale trwać będą i niezłomnie zachowają się, tak jak wierni wasale i poddani panu swojemu powinni. My zaś nawzajem książęcia samego uprzejmością i względami, poddanych zaś naszych i jego łaską i opieką naszą wspierać, ozdabiać i pomnażać będziemy. Dla większej wiary i wagi, przy tym dyploma naszym, pieczęć naszą królewską zawiesić rozkazaliśmy. Dan w Wilnie dnia 28 listopada roku 1561. Panowania zaś naszego XXXII.”

O stosunkach między Polską a Wołoszczyzną w epoce Jagiellońskiej.

Z pracy Aleksandra Jabłonowskiego p. t. „Sprawy wołoskie za Jagiellonów”. Źródła dziejowe. Tom X. Warszawa 1878 r.

Rzeczpospolita Jagiellonów—przedstawiająca u schyłku XVI wieku rozległy widok jednej wielkiej, mocą pamiętnego aktu unji 1569 roku, ściślej w sobie zwartej rzeszy różnych ziem i ludów—obejmowała splotem swego politycznego systemu, pomiędzy innymi, u kończyn swych południowych, krainę, która, jakkolwiek nie była z nią zespoloną integralnie, ze wszystkich jednak względów należała do niej, i zażyła potężnie na szalach jej życia dziejowego. Rozumie my tu część Wołoszczyzny, Mołdawię zwaną... *) Z całego bowiem świata rumuńskiego ona jedynie wchodziła w wir życia Rzeczypospolitej, złączona z nią była najbardziej nierozdzielnymi węzłami: węzłami praw geograficznych, tradycji dziejowych, potrzeb polityki, obronności, przemysłu, potrzeb moralnych nakoniec.

Co do praw geograficznych: każdy, ktokolwiek spojrzy uważniej na mapę, z łatwością się przekona, iż Wołoszczy-

*) Wołoszczyzna, to nazwa nadana całemu obszarowi zamieszkanemu przez ludy zromanizowane (dzisiejsza Rumunia); część jej wschodnią, sąsiadującą z Polską, zwano Mołdawię, część południową, nad Dunajem, zwano Multanami.

zna nasza, czyli Mołdawię, jest tylko nieodzownym dopełnieniem topograficznym czerwieńskich ziem ruskich Rzpltej... Była to jakby druga Ukraina zadniestrzańska wobec zaporońskiej: równie ważna jak tamta—dla obrony i pogróżki, bardziej zaś jeszcze dla pełnego uskutecznienia zadań politycznego życia Polski...

W całym ciągu epoki Jagiellońskiej, wiązały nadto Mołdawię z Rusią południową, nie tylko jedność religijna, razem z tożsamością obrzędu i kultury, lecz co więcej, jedność języka starosłowiańskiego w cerkwi,—urzędowej zaś ówczesnej ruszczyzny wielkiego księstwa Litewskiego, w aktach publicznych i bojarskich dworach...

Nakoniec nakazywała Wołoszczyźnie chronić się pod skrzydła Rzeczypospolitej sama fatalność jej położenia na wyłomie od strony straszliwej potęgi muzułmańskiej: skąd, mimo wszelkich rzucania się doraźnych, jedność istotna jej polityki obronnej wobec półksiężyca. Jak odwrotnie, ta sama fatalność położenia zwraca politykę Polski wciąż z biegiem Prutu, ku ujściom Dunaju—u których dopiero dałaby się znaleźć stalsza opora...

Pierwsze bezpośrednie zetknięcie się Polski ze światem wołoskim nastąpiło pod koniec pierwszej połowy XIV wieku, kiedy Kazimierz Wielki—zagarniając rozległe dziedziny Danielowego królestwa Rusi—posunął krawędzie swego państwa, z biegiem Dniestru, daleko ku jarom podolskim i bukowińskim dąbrowom... Bliższe wszelako stosunki nawiązane zostały dopiero po wyniesieniu Jagiełły na tron Piastów, po unji między Polską a Litwą... W obliczu wielkiego politycznego związku zrzeszających się ze sobą ludów odłamu północno-słowiańskiego, Wołosza mołdawska, stykająca się teraz z nowym tym kolosem na całej linii Dniestru aż do morza, zdawała się być naraz integralną jego częścią, a przynajmniej geograficznym i politycznym jego dopełnieniem... Wstąpienie na tron polski Jagiełły w 1386 roku było wy-

padkiem tak imponującym wszędy, po całym wschodzie Europy, że skutki onego odczuć się dały natychmiast i w krainach wołoskich, za Dniestrem i nad Dunajem.

Zaraz następnego roku (1387), Piotr I wojewoda ziemi mołdawskiej złożył przysięgę wierności królowi Władysławowi, Jadwidze, ich następcom, oraz koronie polskiej, za siebie i cały swój naród podwładny... Rozszerzenie politycznego zwierzchnictwa wzdłuż łańcucha siedmiogrodzkich Karpat, było dla Jagiełły wielce pożądanym, o ile mógł on tu sobie zapewnić pomoc w wywiązującej się upornej walce z tak zawziętym przeciwnikiem, jakim był dlań król węgierski, Zygmunt, wyniesiony niebawem i na tron cesarski... Wojewoda Piotr pośredniczył też w przychyleniu ku widokom polityki polskiej sąsiada swego i pobratymca, wojewody multkańskiego, Mirczy Basaraby. Już w 1389 roku stanął potrójny związek między Jagiełłą i obydwoima hospodarami...

Była to wielka chwila w dziejach południowych Słowian, w dziejach całej Europy. Nad porzeczem Dunaju zawiśła groźna chmura potęgi tureckiej... Właśnie w 1389 r. 15 czerwca zaszła owa, po wieki pamiętna, złowroga bitwa na Kosowym polu... Klęska Serbów dotykała wszystkie ludy sąsiednie... Zwracały one oczy swe ku wznoszącej się wspólnie potęgze Polski zjednoczonej z Litwą: nad Jagiełłą świeciła jasno gwiazda szczęścia; zdawało się, że on teraz jest najbliższym, najbardziej prawowitym opiekunem i przywódcą ludów słowiańskich, w rozpoczętej na śmierć, na życie, walce z muzułmanizmem... Ale nie było mu sądzonym ująć w swe ręce steru spraw naddunajskich, które mu same okoliczności oddawały teraz, podobnie jak przed chwilą wyniosły go były na czoło szerokiej rzeszy północnej Słowian nadkarpaccich. Było to zadanie za ciężkie na jego barki, tak, jak wogóle za ciężkie dla każdego z ówczesnych władców wschodniej Europy. Jagiełło nie był w stanie usprawiedliwić czynnie pokładanego w nim zaufania. Było to przyczyną, że hospodar

multkański, zagrożony z jednej strony przez cesarza Zygmunta, z drugiej przez sułtana Bajazeta, zdecydował się uznać się w 1393 r. tureckim hołdownikiem. Odtąd Multany, przycięzione brzemieniem muzułmańskiej przemocy, we współzawodnictwie stałym z pobratymczą Mołdawią, zadaleko odsunięte od Polski, — wchodziły tylko doraźnie w stosunki z młodą Jagiełłów Rzeczpospolitą, doraźnie tylko stawały się przedmiotem jej widoków. Jedynie Wołosza bliższa, mołdawska, w stałym z nią pozostawała związku...

Hołdy i sojusze wołoskie obracały się Polsce w jawny pożytek... Gwoli przyjaźni królów, udzielali książęta wołoscy miastom polskim, w szczególności kupiectwu lwowskiemu, cennych swobód handlowych. Rozpostarł się szeroko handel rusko-wołoski, pociągający ku sobie nawet kupców odleglejszego Krakowa, nieobojętnych bynajmniej względem naddnie-strzańskiej drogi w strony wołoskie, ku słynnym tamże stanowiskom handlowym... Pośrednikiem owych stosunków był oczywiście Lwów, stolica Rusi Czerwonej i znaczny punkt komercyjny, posiadający już od czasów Kazimierza Wielkiego przywileje na główny skład towarów, idących na południe i wschód, i samym swym położeniem przeznaczony na odegrywanie pierwszorzędnej w tym pośrednictwie roli. Dopiero wzięcie w 1453 roku Konstantynopola przez Turków i zniszczenie przez nich faktorji Genuńczyków w Krymie sprowadziło zupełny tego handlu upadek. Morze Czarne pozostało na długo zamknięte dla wszystkich ludów, na dwa wieki znikło całkowicie z dziejów handlowych. Ziemie sąsiednie, których rzeki do niego płyną, jak Polska z Rusią i Wołoszczyzną, straciły uprawę swą i przemysł, zaległy pustyniami...

[Hospodarowie mołdawscy nie zawsze dotrzymywali przysięgi wierności, składanej królom polskim, którzy im też nigdy skutecznej przeciw wrogom nie dawali obrony, poddawali się to pod zwierzchnictwo Węgier, to Turcji, byle tylko najlepsze dla siebie wytargować warunki. Nie udało się wypra-

wa podjęta przez Jana Olbrachta, której celem było osadzenie Zygmunta Jagiellończyka na tronie hospodarskim. Skończyła się ona straszną klęską bukowińską].

Wschodnia polityka Polski, kierowana miękką dłońią Jagiellonów, nie umiejących zmusić coraz bardziej rozpasującej się w swych swobodach szlachty, do jednego wielkiego wysilenia ku zdobyciu naturalnych granic od południa, doprowadziła hołdowniczą zadniestrzańską krainę do zwrotu prawdziwie fatalnego. Gospodarowie wołoscy, opuszczeni przez Polskę, po zawiedzionych próbach zupełnego uniezależnienia się, przyszli do smutnego przekonania, że najbezpieczniej i najkorzystniej dla nich jest trzymać się Turcji, zostać hołdownikami Porty... Rzeczpospolita ani bronić ich, ani rozkazywać skutecznie nie potrafiła...

Za panowania ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta, próbowali jeszcze gospodarowie oddać się pod opiekę Polski, przez złożenie jej uroczystego hołdu... W obliczu zawartej w tymże czasie wiekopomnej unji Litwy z Koroną, odnowiony hołd Wołoszczyzny mógł być uważany za ostateczne uwięźnienie polityki Zygmunta Augusta, zmierzającej do niewzruszonego ukonsolidowania Rzeczypospolitej w zakresie zadań dotyczących południa. Okoliczności same przez się tak się składały, że mogła ona i z tej strony się upotęgnić... Ale narażało to ją na straszliwą wojnę turecką... Prawo samo życia Polski, jako państwa, nakazywało teraz właśnie, po doprowadzeniu unji w Lublinie, oprzeć się ostatecznie o rozgranicza wołoskie od Multan, powrócić do Witoldowych granic nad morzem, do granic od ujść Dunaju do Dnieprów.

Konieczność ta rozumianą była doskonale wśród społeczeństwa polskiego, jak pierwaj tak i teraz. Ale jak pierwaj, tak i teraz nie było w nim gotowości do stanowczego czynu, nie przyszedł jeszcze człowiek, coby był zdolny skupić ku jednemu wielkiemu celowi leżące w uśpieniu, lub ni-

wieczące się w doraźnych zapasach, olbrzymie siły tego społeczeństwa. Co nadto, Rzeczpospolita w owej właśnie dobie, ile z jednej strony unjowała się politycznie, o tyle z drugiej, co do przeważającego nastroju w klasie przewodniczącej, rozpadała się socjalnie coraz głębiej na dwa wrogie sobie odłamy społeczne, które, zamiast się wspierać, obezwładniały się tylko wzajem. Mówimy tu o wzbierającym gwałtownie prądzie gospodarczym, osadniczym, upodrzędniającym zupełnie zapęd militarny. Wobec tego gospodarczego zwrotu, najgłośniejszym hasłem, wszystko zagłuszającym, było hasło bezwzględnego pokoju, przedewszystkim pokoju z Turcją. Ofiarą tego przemożnego nastroju stała się Wołoszczyzna... Hołd jej przyjęto, ale nikt ani pomyślał o poparciu szukającego opieki hospodara całymi siłami zrujnowanej już ostatecznie Rzeczypospolitej, tymbardziej, że sam Zygmunt August miał wstręt do wojny...

Próżne jednak były złudzenia ostatnich Jagiellonów i większości ówczesnego społeczeństwa, co do możliwości utrzymania stałego pokoju między Turcją a Polską. Sama konieczność historyczna postępowego rozwoju dwóch tych wielkich potęg politycznych, prowadziła nieuchronnie do zmierzania się wzajem całą swą mocą i wytknięcia sobie raz na zawsze stałych granic naturalnych. Czego więc Jagiellonowie poniechali dokonać, to następnie, mocą nieubłaganej logiki dziejowej, musiało się stać przemożnym zadaniem pierwszego zaraz wyższego umysłem i dzielnością dziedzica ich na tronie Rzeczypospolitej...

Gdy ostatecznie w chwili zgonu ostatniego z Jagiellonów rzucimy okiem na Wołoszczyznę, która co do swej kultury ogólnej i charakteru warstwy możnowładczej była zupełnie słowiańską, to widzimy wyraźnie, jak wszystko tam, w tej dobie dziejowej, zwracało się w niepowstrzymanym biegu i splocie wzajemnym, ku temu, by rzucić ów kraj piękny i bogaty w objęcia Polski, by go z nią nakoniec integral-

nie zespolić. Zespolenie zaś to było zasadniczym warunkiem normalnego nadal rozwoju politycznego samej Rzeczypospolitej, jako państwa, w obliczu ciągłej grozy z południa: zasadniczym warunkiem tryumfu Polski i świata chrześcijańskiego nad wyznawcami Mahometa. Śmiertelna walka z potęgą ottomańską stawiała się coraz bardziej nieuniknioną: chwila stanowcza się zbliżała. Na tronie też polskim zasiadł niebawem mąż, co miał śmiałość i moc jej przyśpieszenia, głęboką świadomość konieczności walki, dróg niezbędnych ku zapewnieniu sobie zwycięstwa. Zasiadł Stefan Batory, który jako niedawny hołdownik półksiężycy, znał siły wroga, a jako władca sąsiedniej krainy, znał wagę Wołoszy. Nikt też nie rozumiał lepiej od niego konieczności przygotowania się przeciw bisurmaństwu w dwóch wysuniętych ku niemu Rzeczypospolitej „ukrainach”: z jednej strony — zaporoskiej, z drugiej — zadniestrzańskiej; nikt nie rozumiał lepiej naglącej potrzeby tak stanowczego urzędzenia kozactwa, jak najmniej ogarnięcia Wołoszczyzny i sprowadzenia spraw wołoskich na zupełnie inne, niż za Jagiellonów tory.

Nie było winą wielkiego króla, że mu doła tak prędko nieć życia przecięła.

T R E Ś Ć

	Str.
Wstęp	5
STANISŁAW KUTRZEBA. Państwo polskie w epoce Jagiellońskiej i wzajemny do siebie stosunek jego poszczególnych części	7
JÓZEF SZUJSKI. Uwagi krytyczne o unji litewsko-polskiej	12
ANATOL LEWICKI. Unja litewsko-polska	15
KAROL SZAJNOCHA. O unji litewsko-polskiej	22
ANATOL LEWICKI. Stosunki między Polską a Litwą do unji horodelskiej 1413 roku	29
MARJAŃ GOYSKI. Unja wileńska z roku 1401	36
ANATOL LEWICKI. O skutkach, jakie sprowadziło powstanie Świdrygielly	39
FERDYNAND BOSTEL. Unja Polski z Litwą z r. 1501	43
FRYDERYK PAPÉE. Unja litewsko-polska jako przyczyna opóźnienia kulturalnego rozwoju połączonych narodów	47
TADEUSZ KORZON. Unja lubelska 1569 r.	52
Przywilej około Unji Wiel. Księstwa Litewskiego z Koroną Mowa posłów ziem pruskich do króla Kazimierza Jagiellończyka	57
Dyploma wcielenia do królestwa Polskiego ziem pruskich i Pomeranji	64
KSAWERY LISKE. Uwagi o sekularyzacji i hołdzie pruskim z roku 1525	68
CEZAR BIERNACKI. Hołd pruski	73
STANISŁAW LUKAS. Przyłączenie Mazowsza do Korony	77
STANISŁAW KARWOWSKI. Sprawa inflancka i stan wewnętrzny Inflant w XVI wieku	83
STANISŁAW KARWOWSKI. Wcielenie Inflant do Litwy i Polski	86
ALEKSANDER JĄBLONOWSKI. O stosunkach między Polską a Wołoszczyzną w epoce Jagiellońskiej	93
	98

CZYTANIA HISTORYCZNE

Część I. EPOKA PIASTOWSKA.

- Zeszyt I. Wiadomości wstępne.
- „ II. Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe od zaprowadzenia chrześcijaństwa do podziału Polski na dzielnice przez Bolesława Krzywoustego (966—1138).
 - „ III. Ustrój państwowy i stosunki społeczne w Polsce Piastowskiej.
 - „ IV. Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe od podziału Polski na dzielnice do śmierci Kazimierza Wielkiego (1138—1370).
 - „ V. Kultura w epoce Piastowskiej.

Część II. EPOKA JAGIELLOŃSKA.

- Zeszyt I. Unje i inkorporacje.
- „ II. Charakterystyki panujących w Polsce od 1370 do 1572 roku.
 - „ III. Sprawy religijne, husytyzm i reformacja.
 - „ IV. Rozwój przywilejów szlacheckich.
 - „ V. Stosunki społeczne w epoce Jagiellońskiej.
 - „ VI. Organizacja państwa i walka o jego naprawę i t. p.
-